Na str. 3: „Rola kobiety w Polsce jutra”

10 GR

Warszawa, sobota 18 stycznia 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

P R

Nr. 18 Rok XI

ABC NOWINY CODZIENNE

- NASZE ABC

Mowa ministra Becka

(g) Dwudniowe obrady sejmowej komisji spraw zagranicznych dały kierownikowi naszej polityki zagranicznej sposobność do oświetlenia przed forum zarówno polskiej jak i międzynarodowej opinji, jaka jest linja tej polityki i jakie jej drogi.

W tym fakcie przerwania bardzo już długiego okresu milczenia leży główne znaczenie exposé min. Becka, gdyż — jak to podkreślił w dyskusji jeden z posłów — kontakt naszej dyplomacji z opinją jest bardzo niedostateczny. To zaś podsyca właśnie te liczne przeciw Polsce kampanje i polemiki, o których wspomniał także p. minister.

Głównym i najobszerniej omówionym tematem exposé był stosunek Polski do akcji Ligi Narodów w konflikcie włosko-abisyńskim. Dało to p. ministrowi sposobność do sprecyzowania naszej roli w Europie, w szczególności do wyrażenia wiary w zgodność polityki kontynentalnej Anglji z interesami Polski.

Znalazły się przytem słusznie słowa dezaprobaty dla metod dyplomatycznych, kierujących się sympatjami lub antypatjami do form ustrojowych poszczególnych państw. Zarazem zaś podkreślony został wyraźnie stosunek przyjaźni, jaką Polska żywi wobec Włoch.

Obszerny ustęp poświęcił min. Beck wykazywaniu, że polityka polska idzie systemem stosowania „dróg prostych, jasnych i nieskomplikowanych“, poszukiwania „elementów konstruktywnych a realnych“, podpisywania układów „poto, aby dotrzymać“. Z tych ogólnikowych sformułowań, jeśli się je rzuci na płaszczyznę aktualnej rzeczywistości politycznej, możnaby wysnuć cały szereg wniosków, rozpraszających różne mgławice, jakie dokoła celów naszej polityki porozsnuwano.

Nasuwa się jednak kwestja tej właśnie „jasności“. Ileż to utrudnień i zaostrzeń w naszych stosunkach z zagranicą wynikało właśnie stąd, że tego rodzaju choćby nawet tak ogólne wyjaśnienia, jak onegdajsze, są przez naszą politykę zagraniczną stosowane nader rzadko.

W sposób dokładniej sprecyzowany mówił min. Beck tylko o dwóch państwach — Litwie i Czechosłowacji, w stosunku do pierwszego z nich zaznaczając ewentualną możliwość akcji specjalnej ze strony Polski, gdyby nadal popierało terorystów ukraińskich, do drugiego zaś zwracając słowa stanowcze, jeśli chodzi o poszanowanie praw naszej mniejszości, ale nie uchylając się od porozumienia na podstawie wzajemnej dobrej woli. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby ten ustęp exposé przyczynił się do poprawienia stosunków polsko-czeskich.

Szereg ważnych problemów, pominiętych w exposé, nie został rozświetlony także i w toku dyskusji komisyjnej, którą cechowała naogół bladość i wąski zasięg zainteresowań. W powtórnem przemówieniu p. ministra podnieść należy przedewszystkiem, obok ustępów dotyczących szeregu spraw sąsiedzkich, mocne podkreślenie ścisłej współpracy polsko - francuskiej na terenie genewskim oraz wyrażenie szczerej sympatji dla akcji p. Lavala — co opinja polska przyjmie z żywem zadowoleniem.

Nie możnaby natomiast powiedzieć tego samego, jeśli chodzi o los Polaków w Niemczech. W tej sprawie odpowiedź min. Becka brzmiała o wiele za ogólnikowo, aby mogła przynieść należyte wyjaśnienie i uspokojenie.

Kłopoty amerykańskiej sprawiedliwości

Egzekucja Hauptmanna wciąż odraczana

WASZYNGTON, 16. 1. PAT). Sąd Najwyższy odrzucił prośbę obrońców Hauptmanna o odroczenie wykonania wyroku śmierci.

Gubernator stanu New Jersey Hoffman odroczył egzekucję Hauptmanna na 30 dni.

TRENTON, 17. I. (PAT.). — Po oświadczeniu gubernatora Hofmana, iż stracenie Hauptmana odroczone będzie do dni 30, prokurator jeneralny Wilentz oznajmił, że odroczenie to daje skazanemu conajmniej trzy miesiące życia, gdyż sędzia Trenchard będzie musiał ustalić nowy termin egzekucji.

NOWY JORK, 17. 1. (PAT.). Harold Keyes, detektyw na usługach obrońców Hauptmanna, oświadczył wczoraj przedstawicielom prasy, że zgromadził materjał dowodowy, który w razie rewizji procesu musi spowodować uniewinnienie Hauptmanna. Materjał ten będzie ogłoszony. Guberator Hoffman oświadczył, że rzeczoznawca grafolog, Samuel Small, jest zdania, iż listy z żądaniem okupu nie były pisane przez Hauptmanna.

NEW JERSEY, 17.1. PAT. Gubernator Hoffman oświadczył, że ma zamiar odroczyć egzekucję Hauptmanna po raz ostatni, zaznaczając, że decyzja jego nie stanowi aktu pobłażliwości ze strony władzy wykonawczej.

Żona Hauptmanna oświadczyła, że jest bardzo szczęśliwa.

Gubernator podpisze akt odroczenia dopiero dzisiaj.

Wieść o odroczeniu egzekucji rozeszła się lotem błyskawicy wśród innych uwięzionych, którzy urządzili burzliwą demonstrację, krzycząc i waląc we drzwi.

W POWODZI PLOTEK

NOWY JORK, 17.1. ATE. — Dziennik „New York American“ donosi, że zagadka porwania dziecka Lindbergha została rozwiązana. Dziennik twierdzi, że gubernator Hoffman powziął decyzję w sprawie odroczenia egzekucji Hauptmanna na podstawie poufnego raport pewnego detektywa.

Raport ten stwierdza, że dziecko Lindbergha uprowadził pewien osobnik, pochodzący z Rosji, rzekomo narodowości polskiej. Mówił on po niemiecku tym samym akcentem co Hauptmann. Miał on wspólniczkę. Jest to osobnik, o którym wspominał doktór Condon. Eksperci pracowali przez kilka dni nad ustaleniem pisma rzekomego sprawcy porwania dziecka Lindbergha.

Prywatny detektyw doktora Hoffmana twierdzi, że ciało dziecka, które uchodziło za zwłoki syna Lindbergha, było w istocie ciałem innego dziecka. Długość ciała była o 10 cm. większa od dziecka Lindbergha.

„New York American“ zapowiada dalsze rewelacyjne szczegóły w sprawie wykrycia zabójcy dziecka Lindbergha.

Znów zajścia z żydami

Oświadczenie prof. Makowskiego

przeciw oddzielnym miejscom dla żydów

Wczoraj o 12. w nowym gmachu prawników na Uniwersytecie J. P. po wykładzie prof. Piętki. Polacy wezwali Żydów do zajęcia oddzielnych miejsc. Żydzi nie usłuchali wezwania i zażądali od wznoszących okrzyki legitymacyj. Wskutek tego wynikła bójka, zakończona usunięciem Żydów z audytorjum.

Wobec ostatnich zajść dziekan wydziału prawa U. J. P. prof. W. Makowski wezwał na konferencję syndyków wszystkich kursów prawa. Jak się dowiadujemy, syndycy oświadczyli, że, zdaniem ich, jedynie wyznaczenie oddzielnych miejsc Żydom zapobiegnie zajściom. Prof. Makowski odpowiedział, że to nie dałoby się pogodzić z przepisami o równouprawnieniu mniejszości, a zapytany o uchwały senatu Politechniki Lwowskiej, oświadczył, że żadnych oficjalnych wiadomości o tej uchwale niema.

Strajk studentów w Paryżu

na wszystkich wydziałach

PARYŻ, 17. 1. (PAT.). — Komunikat strajkowy studentów wyższych uczelni proklamował strajk na wszystkich fakultetach. Szkoły: robót publicznych, nauk politycznych, wyższych studjów handlowych i notarjatu zgłosiły chęć przystąpienia do strajku protestacyjnego. Odezwy strajkowe rozpowszechniono na wszystkich uczelniach oraz rozplakatowano na murach.

Pomimo rosnącego podniecenia dziekani poszczególnych fakultetów zachowują wobec wypadków całkowity spokój. Jeden z nich oświadczył, że wolność wykładania będzie poszanowana.

Federacja generalna profesorów wyższych uczelni opublikowała protest przeciwko stanowisku studentów, którzy na wydziale prawnym przerwali wykłady prof. Jeze. Protest potwierdza gotowość obrony wolności i godności wszystkich członków ciała profesorskiego.

PARYŻ, 17. 1. (PAT.). — Dziś na wszystkich wydziałach rozpoczął się strajk studentów. Część słuchaczów przybyła na wykłady, odbywające się pod ochroną policji, która obsadziła wejścia.

Zgromadzenia studenckie rozpraszane są jedynie w wypadku, gdy stawały się zbyt liczne i utrudniały ruch uliczny.

W Quartier Latin dało się wyczuć pewne podniecenie. Przedpołudniem nie zanotowano żadnego poważniejszego incydentu.

PARYŻ, 17. 1. (PAT.). — Dziś w pierwszym dniu strajku studentów zaszedł incydent na wydziale lekarskim. Spowodu tego incydentu zawieszono wykłady i na tym wydziale. Pozatem wynikło zajście ze studentami na bulwarze Saint - Michel.

Nie było plagjatu

lecz... „nieoględne postępowanie...“

W głośnej sprawie rektora Uniwersytetu Poznańskiego, prof. Rungego, któremu zarzucono popełnienie plagjatu, wydało wspólne oświadczenie 6 uczonych polskich. Oświadczenie podpisali profesorowie Uniwersytetu: Hoyer, Nowak, Markowski, Niemczycki, Folter i Fryderyk Zoll.

Zasadniczy ustęp oświadczenia 6 uczonych polskich brzmi:

„Prof. Runge, wydając w roku 1921 książki „Nauka o koniu“ oraz „Rasy i wygląd bydła rogatego domowego“ pod swojem nazwiskiem, nie naruszył praw autorskich profesora dr. St. Fibicha, jednak postąpił nieoględnie, nie wyjaśniając w przedmowie podstawy do przedrukowania bez podania źródła całych ustępów, wydanych jako wykłady prof. Fibicha“.

Oświadczenie 6 uczonych polskich wywołało wielkie wrażenie w Poznaniu oraz w całym polskim świecie naukowym.

Rada familijna nad córkami

ś. p. Marszałka Piłsudskiego

Dnia 16 b. m. odbyło się na Zamku pierwsze zebranie rady familijnej nad małoletniemi córkami ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W skład rady familijnej wchodzą: p. Prezydent Rzeczypospolitej, p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, pp. Kazimierz Piłsudski, Jan Piłsudski, gen. Rydz-Śmigły, gen. Kazimierz Sosnkowski, p. Walery Sławek, gen. Stanisław Rouppert, prezes N. I. K. P. Jakób Krzemieński i kierownik sądu grodzkiego Wacław Jaruzelski, przewodniczący rady familijnej z urzędu.

Na zebraniu był również obecny prezes Sadu Okręgowego p. Tadeusz Kamiński.

P. Jan Piłudski spowodu choroby w zebraniu udziału nie wziął.

Specjalna ustawa

o muzeum w Belwederze

W „Dzienniku Ustaw“ ogłoszono ustawę o utworzeniu Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze.

Zgodnie z brzmieniem tej ustawy Belweder — siedziba, miejsce pracy i zgonu Józefa Piłsudskiego, uznany zostaje za przybytek narodowy. Zadaniem „Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze“, jest gromadzenie i przechowywanie pamiątek. Pałac Belwederski w Warszawie wraz z otaczającym go dziedzińcem i parkiem oddany zostaje w zarząd i wieczyste użytkowanie „Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze“ z obowiązkiem pieczy nad nim i przechowania go dla potomności w stanie nienaruszonym.

Opiekę i nadzór nad „Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze“ sprawuje Minister Spraw Wojskowych. Organem doradczym jego w tym zakresie będzie Rada Muzeum. Bezpośredni zarząd i kierownictwo Muzeum sprawuje dyrektor, powołany przez Ministra Spraw Wojskowych w porozumieniu z Radą Muzeum.

Kartele nie daią za wygraną

3 rekursy w Sądzie Najwyższym

Organizacje kartelowe dotknięte ostatniemi zarządzeniami Ministerstwa Przemysłu i Handlu, które kładą kres szkodliwym dla konsumentów umowom kartelowym, nie dają za wygraną. Prawie w ostatniej chwili wniosły odwołania przeciwko decyzjom o rozwiązaniu 3 kartele, które zawieszone zostały z dniem 1-ym stycznia r. b.

Do Sądu Najwyższego wystąpiły z rekursami kartele „Unja igłowa“ (porozumienie w sprawie sprzedaży i produkcji igieł), kartel kwasu węglowego, będącego, jak wiadomo, jednym z najpoważniejszych środków produkcji artykułów żywnościowych, oraz kartel fabryk acetylenu, powszechnie używanego w przemyśle. Skargi te po zbadaniu ich strony formalnej przez Ministerstwo przekazane będą Sądowi Najwyższemu.

Serja procesów kartelowych spodziewana jest w końcu m. lutego i w początkach marca r. b.

Francja ostrzega Niemcy

przed militaryzacją Nadrenji

PARYŻ, 17. 1. (PAT.). — „Le Journal“ zamieszcza następującą wiadomość z Berlina: Dowiadujemy się ze źródła wiarygodnego, że ambasador francuski odwiedził w poniedziałek sekretarza stanu von Buelowa, z którym odbył dłuższą rozmowę na temat wrażenia, jakie wywołuje we francuskich kołach politycznych kampanja prasy niemieckiej w związku z rzekomem naruszeniem układów lokarneńskich przez techniczne porozumienie sztabów generalnych francuskiego i angielskiego, dotyczące granic północnych i wschodnich Francji.

Według naszych informacyj, ambasador usiłował dać von Buelowowi do zrozumienia, że remilitaryzacja Nadrenji może pociągnąć za sobą następstwa, co do których rząd niemiecki nie powinien być utrzymywany dłużej w nieświadomości.

Dowiadujemy się ponadto, że rząd niemiecki, nie informując o tem Francji, miał udzielić w Londynie za pośrednictwem ambasadora von Hoescha zapewnień, iż nie myśli o remilitaryzacji lewego brzegu Renu. Wiadomość tę — kończy dziennik — której potwierdzenia nie zdołaliśmy uzyskać, dajemy z wszelkiemi zastrzeżeniami.

ODGŁOSY W LONDYNIE

LONDYN, 17. 1. (PAT.). Cała prasa londyńska przywiązuje wielką wagę do wiadomości o ostrzeżeniu Niemiec przez Francję. W sensacyjnej formie zamieszczają pisma doniesienie o poniedziałkowej demarche amb. Francois Poncet u sekretarza stanu Buelowa, podkreślając słowa ambasadora francuskiego, że gdyby Niemcy usiłowały zmilitaryzować strefę zdemilitaryzowaną, to Francja zmuszona byłaby podjąć zarządzenia wojskowe o największej doniosłości.

„Daily Telegraph“ ujawnia ponadto, że ta demarche i obawy, że Niemcy naruszą strefę zdemilitaryzowaną, zbiegają się z odrzuceniem przez Hitlera w ostatnich dniach sugestyj rządu brytyjskiego, aby Niemcy zgodziły się na wzajemną poufną wymianę informacyj na temat programu zbrojeń. Hitler odpowiedzieć miał — według dziennika — że Niemcy traktują tego rodzaju informacje jako najściślejszą tajemnicę i nawet ostatnio skazały na karę śmierci kilka osób, które dopuściły się pogwałcenia tej zasady.

Śnieg na Helu

leży grubą warstwą

PUCK, 17. 1. (PAT.). — Donosiliśmy o silnym opadzie śnieżnym na całym półwyspie helskim i całem wybrzeżu. Opadu takiego, jak obecny, nad polskiem morzem dawno już nie widziano. Śnieg padał przez całą noc. Dojazd do poszczególnych osad nadmorskich możliwy jest tylko sankami. Na niektórych linjach kolejowych wybrzeża musiano dokonać oczyszczenia torów.

Temperatura u brzegów otwartego Bałtyku oraz na półwyspie helskim dochodzi zaledwie do 1 stopnia poniżej zera. Obfity opad śnieżny błogosławiony jest przez rolników kaszubskich, gdyż uratował zboża ozime, a z tem minęła i obawa klęski nieurodzaju.

Mróz przechodzi

Dziś odwilż

Na całym obszarze Polski panowała w dniu wczorajszym pogoda chmurna z większemi rozpogodzeniami w ciągu dnia. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 5 st. w Cieszynie, 3 st. w Krakowie, 2 st. w Tarnobrzegu, 1 st. w Kaliszu, Łodzi, Kielcach i Zaleszczykach, 0 st. w Warszawie, Poznaniu, Bydgoszczy i Przemyślu, 1 st. mrozu w Gdyni, Białymstoku, w Brześciu n/B., Pińsku, Lublinie, Łucku, Lwowie i Tarnopolu, 2 st. w Suwałkach i Grodnie, a 4 st. w Wilnie.

Dziś: wzrost zachmurzenia aż do opadów. W dzielnicach wschodnich jeszcze mroźno. Pozatem wzrost temperatury aż do odwilży. Dość silne wiatry z kierunków południowych, w górach halny.

Zaniedbanie w dziedzinie zbrojeń brytyjskich

Oto powód akcji pokojowej min. Hoare

Rewelacje dziennika „Morning Post"

LONDYN, 16.1. (PAT). Nawiązując do słynnego dziś już powiedzenia premjera Baldwina z dnia 10 grudnia 1935 r. w izbie gmin, że usta jego nie zostały jeszcze odpieczętowane i że gdyby miał całą swobodę ruchów, to uzasadniłby swą pracę w taki sposób, że niktby przeciw rządowi nie głosował — „Morning Post" rozpoczyna dziś serję znamiennych artykułów, w których zamierza przedstawić niedostateczność środków obronnych Wielkiej Brytanji, twierdząc, że tajemnicze słowa Baldwina dotyczyły tego właśnie wysoce ujemnego stanu obrony Wielkiej Br.

Powód, który skłonił sir Samuela Hoare do uchwycenia się warunków pokojowych leżał w uświadomieniu sobie, że wskutek zaniedbania w dziedzinie zbrojeń W. Brytanja znalazła się bez dostatecznych sił. W ciągu mniej więcej 15 lat poszczególne gabinety rządziły w przekonaniu, że w bliskiej przyszłości wojna nie jest możliwa.

„Morning Post" podaje następnie 25 punktów, w których sumarycznie ujawnia braki sił obronnych Wielkiej Brytanji. Punkty te są następujące:

MARYNARKA

1) od czasu wojny światowej zapasy amunicji spadły daleko poniżej poziomu normalnej rezerwy, 2) nie poczyniono żadnych zarządzeń dla szybkiego zwiększenia fabrykacji materjałów wojennych, 3) personel marynarki jest niedostateczny, 4) Wielka Brytanja nie posiada dostatecznych sił morskich, aby zabezpieczyć dostawę żywności na wypadek wojny, 5) siła krążowników i kontrtorpedowców brytyjskich jest znacznie poniżej niezbędnego poziomu a pancerniki są przeważnie przestarzałe, 6) istnieją pewne względy techniczne, które pociągną za sobą napewno zwłokę w budowie nowych okrętów, 7) dostawa nafty dla Wielkiej Brytanji znalazłaby się na wypadek wojny w niebezpieczeństwie.

ARMJA.

1) stan liczebny armji stałej, terytorjalnej i rezerw wynosi obecnie 451.453 żołnierzy wobec 697.119 żołnierzy w r. 1918 czyli nastąpiła redukcja o 245.666 żołnierzy, 2) poza normalną rezerwą, która w chwili mobilizacji zostanie powołana, jedyną rezerwą stałej armji jest armja terytorjalna, 3) zapasy sprzętu i ekwipunku są obecnie niższe niż były od szeregu lat, 4) wszystkie czołgi standartowe są zużyte i przestarzałe, 5) specjalne czołgi dla współdziałania z piechotą nie są jeszcze gotowe, 6) kawalerja i piechota używają broni automatycznej, która z punktu widzenia nowoczesnych wymogów jest przestarzała, 7) armja odczuwa znaczny brak karabinów maszynowych, 8) wobec wzrostu zmechanizowania, armja jest obecnie w znacznie większym stopniu niż dawniej zależna od importowanej nafty, 9) istnieje poważny brak nowoczesnych dział przeciwlotniczych, 10) armja stała jest niedostatecznie wyposażona w oddziały przeciwlotnicze, 11) w całej Anglji z wyjątkiem tak zw. wielkiego Londynu niema zupełnie zarządzeń dla obrony przeciwlotniczej, 12) armja terytorjalna, na której wyłącznie polega obrona przeciwlotnicza wewnątrz kraju, stoi w znacznym stopniu poniżej wymaganego stanu.

WOJSKA LOTNICZE.

1) dopuszczono do tego, że siła lotnictwa spadła znacznie poniżej poziomu oznaczającego stan niebezpieczny. Przy obecnem tempie ekspansji Niemcy posiadadać będą przed marcem 1937 r. 2600 samolotów bojowych, podczas gdy Wielka Brytanja, posiadając poważne zobowiązania zamorskie, posiadać będzie wówczas najwyżej 2.400 maszyn, z których 1500 dla obrony wewnątrz kraju, 2) siły lotnicze floty brytyjskiej są niedostateczne, 3) inne kraje poczyniły już większe ułatwienia dla ekspansji niż Wielka Brytanja, 4) liczba lotnisk dla celów strategicznych jest niedostateczna, 5) liczba ciężkich samolotów niszczycielskich jest niedostateczna, 6) zarządzenia, mające na celu pobudzenie i utrzymanie rozwoju technicznego, są niedostateczne.

HOARE WRACA DO RZĄDU

LONDYN, 16.1. (PAT). Rewelacje „Morning Post" stanowią wielką sensację i są tematem dyskusji kół politycznych Londynu. Wśród czynników miarodajnych panuje przekonanie, że ujawnione już i zapowiedziane przez „Morning Post" szczegóły są całkowitą rehabilitacją sir Samuela Hoare, którego powrót do gabinetu staje się tem samym nakazem moralnym.

Z kół najbardziej wiarogodnych korespondent P. A. T. dowiaduje się, że powołanie sir Samuela Hoare do gabinetu jest przesądzone w sensie pozytywnym.

Zwycięzki pochód Włochów

w kierunku toru kolejowe o Dzibuti—Addis-Abeba

RZYM, 16.1. Z Asmary donoszą: Według ostatnich wiadomości z południowego frontu bitwa na północ od Dolo albo nie zakończyła się jeszcze, albo została na nowo podjęta. **Najświęższe informacje mówią w każdym razie o zaciekłych walkach pomiędzy armją włoską w sile 60.000 żołnierzy i abisyńską w sile 100.000.**

Dowództwo wojsk włoskich zmobilizowało dla rozpoczętej ofenzywy wszystkie będące do dyspozycji czołgi, wozy pancerne i t. d. Także lotnictwo włoskie, które w ostatnich dniach zostało liczebnie bardzo wzmocnione, odegrało w ostatnich akcjach bojowych rolę niepoślednią. Dowództwo włoskie ponownie podkreśla, że podjęta kontrofenzywa włoska już spełniła właściwe zadanie, polegające na rozbiciu armji Rasa Desty w przeddzień wielkiej ofezywy abisyńskiej.

Szczegółowe wiadomości o bitwie w południowo - zachodniej Abisynji donoszą o zajęciu miejscowości Malca Bissaca oraz Torbi przez wojska kolorowe. Sukces ten pozwolił dowództwu włoskiemu na opanowanie dwuch ważnych dróg karawanowych, prowadzących do prowincji Sidamo. W rejonie Canalo Doria wojska włoskie zajęły miejscowość Gogoru oraz otoczyły już miejscowość Bandi.

Na prawem skrzydle wojska włoskie złożone z białych oddziałów regularnych weszły tymczasem w kontakt z głównemi siłami Rasa Nasibu. W rejonie tym natarcie włoskie będzie prawdopodobnie kontynuowane w kierunku Dżidżiga oraz Harrar. Według zapatrywania dowództwa **włoskiego dalszy pochód włoski w kierunku toru kolejowego Dżibuti — Addis Abeba nie powinien napotkać na poważniejsze przeszkody.**

Włosi przyznają jednakże równocześnie, że dalszy rozwój ofenzywy do pewnego stopnia zależeć będzie od tego, czy dowództwo abisyńskie zdoła w porę zorganizować drugą linję obronną. Naogół jednak dowództwo włoskie przypuszcza, że klęska abisyńska spowoduje masowe dezercje w armjach Rasa Desty i Rasa Nasibu i doprowadzi do dalszego ponownego osłabienia siły bojowej obu armij. W chwili obecnej cały front południowy jest w ruchu co utrudnia dokładne zorjentowanie się w istocie sytuacji.

CAŁKOWITE ZWYCIĘSTWO

RZYM, 17. 1. (PAT.). Komunikat urzędowy nr. 99. Marszałek Badoglio telegrafuje: Bitwa nad rzeką Canale Doria, rozpoczęta dnia 12 stycznia przez armję gen. Graziani'ego, zakończyła się całkowitem zwycięstwem wojsk włoskich. Przeciwnik zwyciężony cofa się wszędzie. Opór ostatnich oddziałów arjergardy wojsk rasa Desta został przezwyciężony na całym froncie i wojska rasa Desta rozproszyły się wzdłuż drogi karawanowej, wiodącej na południo-zachód na odległości 120 klm. od bazy wyjściowej tych oddziałów. Pościg trwa i wojska abisyńskie nie stawiają już silnego oporu.

Znakomite współdziałanie piechoty, samochodów pancernych, artylerji i lotnictwa przyczyniło przeciwnikowi ciężkie straty. Do wczoraj naliczono 4.000 poległych. W czasie pierwszego dnia bitwy ujęto wielu jeńców, wzięto też znaczną ilość karabinów maszynowych i kilka dział. Straty wśród oddziałów, złożonych z Włochów, są minimalne. Dzielność oddziałów włoskich, tubylczych i dubatów była ponad wszelką pochwałę.

Na froncie erytrejskim lotnicy włoscy bombardowali przeciwników na odcinku Tembien na Ambaaradam i Kworam.

Wyjaśnienia ministra Becka

w Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu

W zakończeniu obrad komisji odpowiadał na pytania i udzielał wyjaśnień p. min. Beck.

LOS POLAKÓW ZAGRANICĄ

Co do losu Polaków zagranicą, to ze strony opinji polskiej jest to problem jednolity, natomiast ze strony Min. Spraw Zagranicznych jest on bardziej skomplikowany. Są sprawy ludności autochtonicznej, która pozostaje poza granicami państwa, sprawy emigracji stałej i emigracji sezonowej, a każda z nich ma inny aspekt prawny i polityczny. Staram się — mówi pan minister — zbadać, jakie trudności wynikają ze zjawisk ogólno - światowych, a więc z kryzysu, czy wielkich przemian ustrojowych, a gdzie znów można podejrzewać tendencje nieżyczliwe dla Polaków dlatego, że są Polakami. Tam gdzie trudności powstają skutkiem siły wyższej, stosujemy język przyjazny, natomiast z cały stanowczością musimy stawić sprawę tam, gdzie zachodzić może obawa braku dobrej woli.

SPÓR POLSKO - CZESKI

Przechodząc do sporu polsko-czeskiego, oświadcza p. minister:

— Od początku powstania tego problemu nie omieszkaliśmy zwracać uwagi rządowi praskiemu na niebezpieczeństwa istniejącego stanu rzeczy oraz na nieuniknione jego konsekwencje w formie reakcji zarówno ze strony opinji publicznej, jak i rządu polskiego. Rząd czeskosłowacki proponował zastosowanie procedury wynikającej bądź z układu z roku 1925, bądź wreszcie w drodze arbitrażu.

My uważaliśmy za swój obowiązek stwierdzić, że w rozumieniu naszem procedura formalna nie może. Proces bowiem jest to zbieranie z jednej i z drugiej strony materjałów obciążających, stwarzanie kwestyj prestiżowych, nagromadzanie wzajemnych zarzutów. Wynika z tego rosnące i przeciągające się nieżyczliwe napięcie we wzajemnem ustosunkowaniu się obu rządów i opinji obu krajów.

Dlatego proponowaliśmy i proponujemy, aby rząd czeskosłowacki rozpatrzył tę sprawę i jeśli uzna te zasadę za słuszną, dążył do naprawy stanu faktycznego. nie pisząc długich not i protokułów i nie szukając obcych arbitrów. My wtedy napewno nie przeoczymy żadnego dodatniego wysiłku w tej dziedzinie. Na ostatnią notę nie otrzymaliśmy jeszcze odpowiedzi, ale wolę nie dostać odpowiedzi na notę, a dowiedzieć się, że stan faktyczny się poprowił.

GDAŃSK I LITWA.

Co do naszych stosunków z Gdańskiem to zaznaczył minister, że mamy w Gdańsku swoje interesy i swoje prawa. Nie mamy żadnego interesu dążyć do niszczenia egzystencji i gospodarstwa Gdańska. Chcemy jednak, aby nasze prawa były tam szanowane. Mimo komplikacyj, z jakiemi mienia, istnieje w tej dziedzinie postęp niewątpliwy.

Mówiąc o zagadnieniu litewskiem, p. minister stwierdza, że troski o los Polaków poza granicami państwa odnoszą się w całej pełni i do Polaków na Litwie. Sprawą tą zajmowała się Liga Narodów. Kiedy w r. 1927 marsz. Piłsudski osobiście przyłożył rękę do usunięcia „stanu wojennego", obligował moralnie Ligę do zajęcia się tem zagadnieniem. Muszę stwierdzić z ubolewaniem, że Liga niczego w tej sprawie nie zrobiła i nie jestem zbyt wielkim optymistą co do możliwości akcji Ligi na przyszłość.

STOSUNEK DO FRANCJI

Odpowiadając na przemówienia, w których poruszony był nasz stosunek z Francją, stwierdza p. minister, że już w pierwszem przemówieniu określił to zagadnienie w sposób niedwuznaczny, co znalazło zrozumienie we Francji. Francuskie echa, debaty w komisji, nie zostawiają pod tym względem wątpliwości. Jeśli mówiono o obawie sprzeczności między naszemi stosunkami, wypływającemi z przymierza, a naszym układem z Rzeszą Niemiecką, to aczkolwiek wydaje mi się, że moje określenie wczorajsze było dokładne, pozwolę sobie przytoczyć głos strony drugiej.

Miałem wczoraj w rękach oficjalny druk parlamentu francuskiego, w którym przedstawiciel lewicy deputowany Terres, przedstawiając Izbom swój raport w sprawie stosunków z Rosją Sowiecką, zamieścił ustęp następujący: „Zarówno rząd francuski, jak i jednomyślna opinja publiczna Francji, z największem zadowoleniem przyjęła do wiadomości pokojowe i życzliwe ułożenie stosunków między Polską a Niemcami". Może pomyliłem się co do słowa, ale napewno nie co do treści.

PROBLEMY LIGI I POKOJU

— Pragnąłbym też stwierdzić, że na tle ciężkich problemów, jakie stanęły w Genewie przed zgromadzeniem Ligi, i konfliktu, który groził wybuchem, między delegacją polską a delegacją francuską nawiązała się przyjazna i i otwarta współpraca. Mogliśmy na zasadzie dojrzałej oceny sytuacji stwierdzić wspólność poglądów i współpracę nawiązać. Wielka polemika w świecie dyplomatycznym powstała około wysiłków premjera Lavala, który poszukiwał rozwiązań pokojowych.

Na podstawie bliskiej współpracy z przedstawicielstwem francuskiem nie mogę zamknąć oczu na fakt, że niesłabnąca wola i. inicjatywa premjera Lavala w kierunku znalezienia rozwiązań koncyljacyjnych i praktycznych jest napewno ożywiona najpozytywniejszemi tendencjami przywrócenia pokoju. Tę odważną akcję prowadził p. Laval często ze szkodą dla swej własnej wygody politycznej.

POLITYKA I ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

Ponieważ w toku dyskusji poruszono również zagadnienia gospodarcze, oświadcza p. minister, iż rozumie, że ministerstwo i urzędy zagraniczne powinny w stosunku do gospodarstwa naszego spełniać rolę informatora i mają obowiązek opieki nad wykonaniem naszej działalności gospodarczej nazewnątrz. Zastrzec się jednak musi przed możliwością przypuszczenia, że polityka zagraniczna może być podporządkowana interesom gospodarczym.

Regulować zasadniczych linij polityki zagranicznej wedle czynnika gospodarczego nie możemy, bo mogłaby się pewnego dnia stać polityka polska czemś w rodzaju objektu do kupienia. Polityki polskiej kupić nie można. Jesteśmy krajem ubogim, ale świat jest na to zabiedny.

„Prosto z mostu"

Ostatnio wydany nr. 3(57) tygodnika literacko-artystycznego „Prosto z mostu" pod redakcją St. Piaseckiego, przynosi na wątpie rewelacyjny artykuł Jana Gwalberta-Pawlikowskiego i St. Kulczyńskiego, omawiający na zasadzie dokumentów sprawę kolejki na Kasprowy Wierch. W tymże numerze rozpoczyna redakcja druk odpowiedzi na ankietę „Prosto z mostu" p. t. „Jaką najciekawszą książkę przeczytałem w r. 1935?" (J. Andrzejewskiego, W. Bąka, K. Czachowskiego, K. Iłłakowiczówny, M. Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej, W. Lutosławskiego, W. Miłaszewskiej, St. Niewiadomskiego, F. A. Ossendowskiego, St. Wasylewskiego, T. Zielińskiego). Numer uzupełniają artykuły: W. Charkiewicza „Wileński bilans zamknięcia", Stanisława Miłaszewskiego „Misja i taktyka", W. Filochowskiego „Bajka", J. Andrzejewskiego „Szary człowiek i sól ziemi". Pozatem jak zwykle ciąg dalszy powieści A. Świętochowskiego „Twinko", recenzje muzyczne K. Régamey'a, z książek A. Mikułowskiego. panopticum radjowe St. Piaseckiego, przegląd prasy, kroniki.

Cena numeru w prenumeracie: 30 gr. Adres redakcji i administracji: W-wa, Książęca 6 m. 12-a, tel. 702-50.

Żydowskie oszustwa poborowe

Oskarżeni skorzystali z amnestji

Od kilku dni trwająca sprawa macherów poborowych, zwalniających za drobnemi opłatami żydów od służby wojskowej, zakończyła się w dniu wczorajszym. Przypominamy, że na czele bandy stał Hersz Wald, który wszedł w porozumienie z b. urzędnikiem wydziału wojskowego Magistratu m. Warszawy, Ryszardem Leskierem, za pośrednictwem którego „ułatwiał" załatwienie formalności w Magistracie.

Sąd Okręgowy ogłosił wczoraj wyrok, w którym uznał winę wszystkich oskarżonych za udowodnioną i skazał: Hersza Walda na jeden rok więzienia i 500 zł. grzywny, Ryszarda Leskiera na 8 miesięcy więzienie i 200 zł. grzywny, Samuela Aroniaka, jednego z ostatnich klijentów Walda i Leskiera — na 8 miesięcy więzienia, pozostałych zaś oskarżonych Elę Aroniaka, 85-letniego Ajzyka Cukiera i Wolfa Goldwassera po 6 miesięcy więzienia każdego.

Wobec zastosowania ustawy amnestyjnej, wszystkich oskarżonych po rozprawie wypuszczono na wolność.

Śmierć 9 osób

w katastrofie samolotowej

BOGOTA, 16. 1. (PAT). Trzymotorowy samolot wojskowy spadł wczoraj w dżungli pomiędzy Puerto Boy i Tesesquinas w departamencie Caqueta. Dziewięć osób w tem 2 kobiety poniosły śmierć.

Dwaj podróżni są ciężko ranni. Siedem osób wyszło z katastrofy cało.

Znów pretensje do Kwinty

Proces o 50.000

Na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie znalazła się wczoraj sprawa p. Eugenjusza Mączyńskiego przeciwko Stanisławowi Kwinto o 50.000 zł. Sprawa ta jest dalszym ciągiem wielkiej sprawy karnej, która swego czasu toczyła się przeciwko właścicielowi Domu Bankowego „Stanisław Kwinto i S-owie", w której wyniku Stanisław Kwinto został skazany.

Sąd Okręgowy uznał, że pretensje Mączyńskiego są nieuzasadnione i powództwo jego oddalił. W Sądzie Apelacyjnym zaś pełnomocnicy Mączyńskiego dowodzili, że suma ta w dalszym ciągu należy się ich klientowi i winna być zasądzona. Wyrok zostanie ogłoszony w dniu dzisiejszym.

Zacięta komunistka Eigerówna

unieszkodliwiona na lat 12

Po kilkudniowej rozprawie Sąd Okręgowy ogłosił w dniu wczorajszym wyrok w sensacyjnej sprawie wybitnych działaczów komunistycznych, z Marylą Eigerówną, córką bogatych żydów przemysłowców na czele. Zarówno Eigerówna, jak i drugi skolei oskarżony, Lewitowski, stali wysoko w hierarchji komunistycznej w Polsce i przechodzili specjalne przeszkolenie organizacyjne w Rosji Sowieckiej. Byli oni już zresztą niejednokrotnie karani przez sądy polskie.

Wczoraj Eigerówna, Lewitowski i Wierbłowski skazani zostali po 12 lat więzienia każdy i utratę praw publicznych i honorowych na lat 10. Szejndlę Lewina skazano na 7 lat więzienia, a Chanę Wurhastmanową na 2 lata więzienia.

W krótkich motywach wyroku. Sąd stwierdził, że wszyscy bez wyjątku oskarżeni od dłuższego czasu zajmowali się wywrotową akcją na terenie Polski. Przewód sądowy winę ich całkowicie potwierdził. Nie odstraszyło oskarżonych nawet i to, że byli kilkakrotnie przez sądy karani. Z tych względów Sąd, wobec recydywy, musiał zastosować wysoki wymiar kary, aby unieszkodliwić na dłuższy czas oskarżonych w ich występnej działalności.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 17 stycznia

Dewizy: 89.50; Londyn 26.23; Nowy Jork 5.82 i siedem ósmych; Nowy Jork (kabel) 5.29; Paryż 35.00½; Praga 21.97: Szwajcarja 172.70; Berlin 213.45; Madryt 72.60.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 65.25 (odcinki po 500 dol.) 65.50 (odcinki po 100 dol.) 69.00 (w procentach); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53.75; 5 pr. konweryjnas 62.00; 6 proc. poż. dolarowa 79.25 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa 53.50; 8 proc. L. Z. i oblig. Banku gosp. kraj. po 94.00 (w pr.); 7 proc. L. Z. i obl. Banku gosp. kraj. po 83.25; 8 proc. L. Z. Banku roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku roln. 83.25; 4.5 proc. L. Z. ziemskie 47.50; 4 proc. L. Z. ziemskie 43.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (odcinki po 500 zł.) 60.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 56.25; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 49.75; 5 proc. L. Z. Częstochowy 48.50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 61.75, 8 i 9 em. 59.50; 3 proc. renta ziemska (odcinki po 1.000 zł.) 64,25 (odcinki po 100 zł.) 77.00.

Akcje: Bank Polski 98.50; Warsz. Tow. fabr. cukru 33.00; Lilpop 7.80; Ostrowiec 17.00.

Tendencja dla pożyczek państwowych nieco mocniejsza, dla listów zastawnych nieco słabsza, akcje bez ruchu, W obrotach pozagiełdowych banknoty dolarowe 5.26¼; rubel złoty 4.79; dolar złoty 9.02½; rubel srebrny 1.45; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.65. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 130.50. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26.20.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 klg.: pszenica jednolita 20 — 20.50, zbierana 19.50 — 20, żyto I-szy st. 12.25 — 12.50, II-gi st. 12 — 12.25, owies I-szy stand. 13.75—14, owies I-A st. 14—14.25, owies II-gi stand. 13.25 — 13.50, jęczmień browarny 15.25—16, gat. II 14 — 14.50, gat. III-ci 13.75 — 14, gatunek IV-ty 13.50 — 13.75, groch polny 19 — 20, Victoria 31 — 33, wyka 19.50—20,50, peluszka 21.50—22.50, seradela podwójnie czyszczona 21.50 — 22.50, łubin niebieski 8.25—8.50, żółty 9.75 — 10.25, rzepak zimowy 42.50 — 43.50, rzepak letni 41.50 — 42.50, rzepik zimowy 41.50 — 42.50, rzepik letni 42—43, siemię lniane 32.50 — 33,00, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 95 — 105, czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 125—135, biała surowa 60—70, biała bez kanianki o czystości 97 proc. 80—90, mak niebieski 67—69, mąka pszenna gat. I-A 32—34, gat. I-B 30—32, gat. I-C 28—30, gat. I-D 26—28, gat. I-E 25 — 26, gat. II B 23.50—25.50, gat. II-D 22.50—23.50, gat. II-F 21.50—22.50, gat. II-G 20.50—21.50, mąka żytnia „wyciągowa" 20.50—21,00, gat. I-szy do 45 proc. 20.50—22.50, do 55 proc. 20—21, gat. II-gi 15.50—16, razowa 15.75—16.25, otręby pszen. grube 11—11,50, średnie i miałkie 10—10,50, żytnie 9—9.50, kuchy lniane 15.50—16, rzepakowe 13.50—14, śruta sojowa 22.50—23.

Ubolewanie kół katolickich

Niewłaściwa walka z analfabetyzmem

nie może dać rezultatów

Katolicka Agencja Prasowa wydała następujący komunikat:

Mamy do odnotowania doniosły fakt z dziedziny życia kulturalnego w Polsce. Przed tygodniem mianowicie odbył się w Warszawie zjazd delegatów stowarzyszeń oświatowych i społecznych. Był to swego rodzaju sejm oświatowy, który zebrał się poto, by radzić nad ratunkiem wobec katastrofalnego stanu szkolnictwa i wzbierającej z roku na rok fali analfabetyzmu. Przedmiotem obrad była też materjalna i moralna niedola nauczycielstwa.

Zjazd był świadomą próbą zmobilizowania opinji społecznej do walki ze wzrastającemi trudnościami na polu szkolnictwa. Będzie on miał niewątpliwie pewne skutki dla rozwoju naszych stosunków oświatowych w najbliższym czasie, już chociażby dla tego, że przyczynił się do pogłębienia samowiedzy licznych rzesz pracowniczych na tem polu. Tem więcej zasługuje na to, by spotkał się z oceną z punktu widzenia katolickiego. A ta ocena musi wypaść ujemnie.

Podkreślono już w prasie jednostronny charakter kongresu i całkowite pominięcie problemów moralno-religijnych, związanych z oświatą. Inicjatorem i organizatorem zjazdu był Związek Nauczycielstwa Polskiego. To w dostatecznej mierze tłumaczy owo zacieśnienie problematyki zjazdowej do zagadnień natury wyłącznie materjalnej. Dla katolików niema w tem nic niezwykłego lub niespodziewanego. Zbyt dobrze znane im są radykalne i antyreligijne tendencje Związku, by mogli oczekiwać innego przebiegu obrad. Toteż nie w tem tkwi sedno sprawy. Daleko ważniejszy jest sam fakt, że inicjatywę w dziale ratowania oświaty wzięła w swoje ręce antyreligijna organizacja i że na współpracowników obrała sobie wyłącznie ideowo pokrewne stowarzyszenia, monopolizując niejako w ten sposób akcję zaradczą w swoich rękach. Dla społeczeństwa katolickiego winno to być przestrogą na przyszłość. Jeżeli już dziś przemilczanie religijnej strony wychowania młodzieży podnosi się do roli obowiązującej w polityce społeczno - oświatowej zasady postępowania, to w miarę wzrostu wpływu uczestników ostatniego zjazdu hasło areligijności wychowania zostanie zastąpione dogmatem walki z religją w szkole.

Wszystko wskazuje, że weszliśmy na równię pochyłą. Lekceważenie najczęściej przeradza się w dążność do walki. Dlatego konieczna jest większa aktywność nauczycieli o przekonaniach katolickich. Wiadomo, że nie brak ich również w szeregach Związku, ale tupet radykałów i obawa przed prześladowaniem sprawiają, że i ich głosy przyczyniają się do wynoszenia na wysokie szczeble hierarchji związkowej ludzi wrogich katolicyzmowi.

Wzniosły cel, jakim jest opanowanie dzisiejszej katastrofalnej sytuacji na terenie oświaty powszechnej, winien skupić w zgodnym wysiłku wszystkie odłamy społeczeństwa, ale ta akcja uzdrawiająca nie może polegać na eliminowaniu czynnika religijno-moralnego. A na to się zanosi, więcej, to staje się faktem. Stąd nasz obowiązek czuwania, by zagwarantowane przez obowiązujące prawa i zgodne z wolą rodziców postulaty wychowania w duchu religijnym były należycie respektowane.

Przegląd prasy

O PRZEMÓWIENIACH MIN. BECKA

Jakkolwiek tegoroczne wystąpienia p. Ministra Spraw Zagranicznych przed komisją sejmową były o wiele obfitsze w treść, niż w latach poprzednich, jednak większość opinji społecznej nie jest jeszcze, jak świadczą odgłosy prasy, zadowolona z tych wyjaśnień i pozostaje po dawnemu zdezorjentowana. Pełną aprobatę wyraża tylko „Czas", który stwierdzając, że w społeczeństwie polskiem niema różnicy zdań co do zasad naszej polityki, a dyskutuje się tylko nad jej taktyką — omawia przychylne odgłosy mowy w prasie zagranicznej i kokluduje:

„Można więc mieć nadzieję, że położy to kres nieporozumieniom, które wbrew naszej woli i intencjom, nasze postępowanie w pewnych odłamach zagranicznej opinji wywoływało".

Ostro natomiast krytykuje mowę min. Becka „Bobotnik", który nazywa ją „niejasną i mało mówiącą" i zauważa:

„Chwaląc polską — t. zn. własna— politykę zagraniczną, min. Beck nazywa ją „prostą, jasną i konstruktywną". Prostą? bo nikt w Europie jej dobrze nie rozumie. Konstruktywną? bo odsunęła Francję, Z. S. R. R., M. Ententę, — wszystkich naturalnych sojuszników".

A dalej:

„Mgła... Oto istotny charakter krótkiego exposé. Mały strzępek mgły. Przez tę mgłę zdają się niejasno przezierać kontury pewnego zwrotu. Czy istotnie tak? Każdy taternik wie, jak niepewna, jak zawodną jest mgła, jak deformuje wszystkie zarysy. Ogólnem wrażeniem dość minorowego exposé jest błądzenie wśród sprzecznych orjentacji. Dlaczego nie wypowiedziano wyraźnych słów o pogorszonych stosunkach z Francją, Rumunją, z ZSRR?

Błądzenie we mgle? Jest to naprawdę „luksus" dla coraz bardziej samotnej Polski!"

Również „Kurjer Warszawski" zarzuca mowie min. Becka, że zawiera same tylko „ogólniki". „Nasz Przegląd" zaś, omawiając niewysoki poziom dyskusji, zauważa, że przyczyniła się do tego również chwilowa niedyspozycja b. ministra Miedzińskiego. W kwestji naszego stosunku do Sowietów dziennik zauważa:

„Pan minister Beck pozostawił bez odpowiedzi pytanie posła Surzyńskiego, dotyczące ostrej mowy Postyszewa zwróconej przeciw Polsce. Nie zajął się również mową Mołotowa wygłoszoną ostatnio w Moskwie, jak również ostatnim przemówieniem Tuchaczewskiego, który uzasadniał konieczność zbrojeń sowieckich, wobec istniejącego niebezpieczeństwa na granicy zachodniej i wschodniej.

Milczenie pana ministra Becka traktowano w kołach politycznych jako chęć uniknięcia zbyt delikatnej dyskusji i utrzymania równowagi w stosunkach z Niemcami i z Sowietami. Odpowiedź udzielona Sowietom według tych kół mogłaby jeszcze więcej zadrażnić stosunki polsko - sowieckie i stworzyłaby pozory, że pakt o nieagresji z Niemcami ma większe walory i zawiera w sobie więcej treści, niż pakt o nieagresji zawarty z Sowietami".

„GAZETA POLSKA" ODPOWIADA

Zajmując się odgłosami polemicznemi, jakie wywołał jej artykuł „Linja podziału", „Gazeta Polska" oświadcza, że artykuł ten „wywołał głębokie echo w obozie własnym, co było jego istotnym celem" i że nie omieszka odpowiedzieć rzeczowo „na te momenty w wywołanej przez nas polemice, które mają odpowiedni ciężar gatunkowy". Zajmując się narazie odgłosami innego rodzaju ironizuje „Gazeta Polska" na temat prasy opozycyjnej, że tym razem nie poszła za p. Regnisem z „Naszego Przeglądu" i nie podzieliła jego opniji, iż omawiany artykuł „świadczy „o zarysowującej się konsolidacji".

„Gazeta Polska" zaprzecza, jakoby miała na oku „jakiekolwiek rozgrywki natury personalnej" lub też atak na rząd i z naciskiem podkreśla, że t. zw. „grupa pułkowników" jest pojęciem nieistniejącem w rzeczywistości — fikcją czy też straszakiem. Co zaś do własnych motywów, pisze:

„Stać nas, piłsudczyków na głośne rozważanie stojących przed nami problemów, w chwili, kiedy musimy ustawić się odpowiednio w nowej rzeczywistości, stworzonej przez fakt tak niezmiernej wagi, jak odejście Józefa Piłsudskiego. Możemy jednak na swoje dobro zapisać, że obca nam jest personalna walka o władzę, która tak często stawała się klęską środowisk nawet wysoce ideowych, w krytycznych momentach — gdy pozostawały bez wodza. Że natomiast przystosowanie się do nowej sytuacji, przemyślane być musi — jest to rzecz zbyt oczywista i naturalna, abyśmy istnieniu tego procesu zaprzeczać chcieli".

Ankieta ABC: „Rola kobiety w Polsce jutra"

Kobieta na wsi

garnie się dziś do pracy społecznej

W dyskusji nad rolą kobiet polskich w przyszłości, zabierały już głos p. M. Rzętkowska (b. O. N. R.), p. H. Miedzińska („Legjon Młodych"), p. K. Loga - Ruszkowska (katoliczka), jutro zamieścimy odpowiedź p. Jadwigi Ruszkowskiej, działaczki Stronnictwa Narodowego.

Kobieta na wsi nie przedstawia, jako siła społeczna, wartości odrębnej, była raczej dodatkiem do wartości mężczyzny. Podobnie było, jeżeli chodzi o życie gospodarcze rodziny wiejskiej i o życie wewnętrzne samej rodziny. Zajęta gospodarstwem, dziećmi, pomocą w pracy na roli, dzieląca swój czas między pracę i krótki wypoczynek niedzielny, z nabożeństwem kościelnem, które było jedynym bodaj momentem prawdziwego wytchnienia i odpoczynkiem, kobieta stanowiła na wsi siłę bierną, przystosowaną do warunków, nieistniejącą w sensie udziału czynnego w życiu politycznem, społecznem, kulturalnem. Brak czasu, przeciążenie pracą, brak podstawowych, elementarnych wiadomości i trudność w docieraniu wiadomości i zdobyczy świata do chaty wiejskiej, odcinał kobietę niemal zupełnie od życia. Nowoczesne warunki komunikacji, upowszechnianie oświaty, choć tak jeszcze prymitywne i dalekie od ideału, służba wojskowa mężczyzn, wreszcie rozbudzenie i rozbudowa ruchu ludowego na wsi, doprowadziły do obudzenia się kobiety wiejskiej.

UAKTYWNIANIE KOBIET.

Szczególny nacisk należy położyć właśnie na ten ostatni czynnik, na ruch ludowy, nietylko w sensie politycznym, ale i społecznym, wychowawczym. Dziś niema prawie terenu, gdzieby we wsi lub w większem skupisku wiejskiem nie działały Koła Związku Młodzieży Wiejskiej, które odgrywają tak kolosalną rolę przy uaktywnieniu kobiet wiejskich, wciągnięciu ich do pracy społecznej, politycznej i kulturalnej.

Drogą wspólnego kontaktu, odpowiednio przystosowanego i zorganizowanego samokształcenia, w ramach bardzo szerokich, odbywa się to przecieranie oczu kobiety wiejskiej, wyrównywanie jej stanowiska w stosunku do mężczyzny. Jak ruch ludowy uczynił z chłopa i wsi siłę samodzielną o ogromnem znaczeniu narodowem, siłę świadomą swych celów i dróg, któremi iść się ma do ich osiągnięcia, podobnie ruch ten objąwszy ogromną ilość kobiet, głównie młodych, zmienia dziś oblicze wsi na odcinku życia kobiecego.

OBOK MĘŻCZYZNY, RAZEM Z NIM.

Czy istnieje na wsi odrębna kwestja kobieca? Nie. W ramach tego samego ruchu, w granicach jednakowych celów, analogicznemi metodami, kobieta wiejska działa obok mężczyzny. Nie można jej pracy i zadań wyodrębniać, bo one są wspólne. **A wieś cała walczy dziś o przebudowę swojego ustroju gospodarczego, o zapewnienie pracy i chleba coraz liczniejszym rzeszom młodych.**

NA CZEM POLEGA ODRĘBNOŚĆ?

Jeżeli można mówić o odrębności ruchu kobiecego, zwłaszcza w zakresie młodzieży, to przedewszystkiem idzie tu o wyzwolenie kobiety z przytłaczających ciężarów pracy. Istniała ogromna dysproporcja na wsi między pracą kobiety i mężczyzny. Aczkolwiek mężczyzna pracował ciężej, kobieta miała na swoich barkach tak ogromną część pracy gospodarczej i domowej, że o zajęciu się sobą o jakiemś celowem pokierowaniu gospodarstwem domowem i wychowaniem dzieci, poza wyłącznie instynktownemi posunięciami — mowy być nie mogło. Ruch ludowy dąży konsekwentnie ku temu, aby odciążyć kobietę w zakresie jej pracy w ten sposób, aby znalazła ona czas i dla siebie, a co już się dziś, w znacznej mierze, udaje.

Mimo niesłychanie ciężkich warunków, wymagających większego natężenia sił, udało się pozyskać kobietę młodą dla pracy w związkach młodzieży wiejskiej, gdzie już wchodzi w inny tryb życia, gdzie uczy się i przyzwyczaja inaczej patrzeć nietylko na szerszy świat, ale i na własne życie i życie własnego domu. Naogół przecież jeszcze do niedawna, zakres stosunków rodzinnych, rola kobiety, jako żony, matki i t. p. ograniczała się do zakresu spraw najbardziej pierwotnych, prymitywnych. Dziś w organizacjach młodzieży wiejskiej kobieta zapoznaje się obok ogólnych celów ruchu ludowego z celami, ku którym powinna prowadzić własny dom.

Jednocześnie praca społeczna rozbudza w niej zainteresowanie domem, nietylko jako warsztatem ciężkiej pracy, ale również jako placówką społeczną, w której rola jej ma olbrzymie znaczenie. Przecież rola kobiety kulturalna, zagadnienia zdrowotne, sprawa wychowania dziecka, urabianie jego charakteru, woli, sprawa organizacji gospodarstwa, higieny domowej, stworzenia odpowiednich warunków pożycia rodzinnego i małżeńskiego, to były rzeczy, które w większości wypadków regulowały się automatycznie — jak Bóg da.

STAŁA, SZYBKA EWOLUCJA

Praca kobiety na wsi, rola, jaka jej przypadnie do spełnienia w Polsce jutra, musi być mierzona pod kątem właśnie tych przeobrażeń. Niemal dwie trzecie naszego narodu, wychowuje się na wsi; od tego jak kobieta wiejska potrafi pokierować tem wychowaniem, jaki potrafi nadać kierunek życia ogromnej masie naszych rodzin, zależy jutro, nasza przyszłość i siła. Do tych zadań młode kobiety wiejskie sposobią się i postępy pracy są tu widoczne. Metody, plany, programy dalszego uaktywniania mas kobiecych wiejskich, dopiero teraz krystalizują się i zaznaczają wyraźnie.

Charakterystyczny pod tym względem jest odbyty ostatnio na terenie województwa łódzkiego zjazd delegatek kobiet wiejskich, który zajmował się szeregiem podstawowych zagadnień, dotyczących życia kobiety wiejskiej i pełni jej udziału w życiu narodu. Materjały tego zjazdu świadczą wyraźnie, że zdrowa ewolucja na wsi idzie właśnie w kierunku uaktywnienia społecznego, politycznego i kultralnego mas kobiecych, podniesienia rodziny przez kobietę świadomą swych obowiązków, a także podniesienia wartości pracy kobiecej.

Tak w ogólnych zarysach przedstawiają się tendencje ruchu kobiecego i t. zw. „kwestja kobieca" na wsi w chwili obecnej.

Marta Gnypkówna.

Tłuczenie szyb

w sklepach żydowskich

POZNAŃ, 17.1. (Tel. wł.). — „Dziennik Poznański" donosi z Leszna: Od przeszło dwóch miesięcy zakradła się w mieście manja tłuczenia szyb w oknach wystawowych kupców miejscowych wyznania mojżeszowego. Wypadki te są prawdopodobnie wybrykiem rozpolitykowanej młodzieży. Ostatnio wybito kilka okien w noc sylwestrową. Znów wstawione okna zostały w składach Rozenkrantza ul. Narutowicza; Kowalskiego ul. M. Piłsudskiego; Kleina, ul. M. Piłsudskiego; Pestmanna, ul. Leszczyńskich w nocy z 4 na 5 b. m. wybite. Straty są oczywiście poważne, przekraczające sumę 1000 złotych.

Długa i śnieżna zima

Przepowiednia dr. Orłowicza

Dr. Orłowicz, doświadczony turysta górski, oświadczył nam, że druga połowa tegorocznej zimy będzie b. surowa i śnieżna, a przytem b. długa. Podczas gdy w okresie Bożego Narodzenia mieliśmy w górach prawdziwą wiosnę, święta Wielkanocne, przypadające 12 i 13 kwietnia, będzie można spędzić w wysokich górach w idealnych warunkach narciarskich.

W ostatnich kilkudziesięciu latach zim takich było już kilka. Tak np. zima 1906/07 r. była w pierwszej połowie b. ciepła, ale potem spadły tak olbrzymie śniegi, że jeszcze 1 kwietnia jeżdżono na nartach w parku Stryjskim we Lwowie. Analogiczna była zima w 1911/12 r., kiedy to 3. kwietnia spadły we Lwowie tak olbrzymie śniegi, że przerwały komunikację tramwajową. Podczas wojny podobna była zima w 1916/17 r.

Zimy, które się późno zaczynają, trwają też b. długo, a ciepłemu grudniowi i styczniowi odpowiada najczęściej mroźny marzec. Dr. Orłowicz przypuszcza też, że tegoroczny luty i marzec będą mroźne i śnieżne.

Powstał nowy kartel

fabryk instrumentów muzycznych

Na zasadzie nowego prawa przemysłowego utworzony został w Warszawie nowy kartel pod nazwą „Związek Przemysłu Muzycznego Rzeczypospolitej Polskiej".

Organizatorzy nowego kartelu podnoszą, iż przemysł muzyczny nie wytwarza artykułów pierwszej potrzeby i obliczony jest na stosunkowo nieliczną grupkę konsumentów. W walce konkurencyjnej z przemysłem niemieckim i czeskim, produkcja krajowa instrumentów muzycznych nie była dotychczas broniona i nie stawiała żadnej tamy przeciwko przywozowi.

Zadaniem kartelu ma być usunięcie współzawodnictwa poszczególnych fabryk krajowych oraz obrona przed importem instrumentów muzycznych z zagranicy.

Proces p. Korolewicz-Waydowej

z redakcją „Prosto z Mostu"

Na dzień 20 b. m. wyznaczono termin jednego z najbardziej sensacyjnych procesów prasowych, wytoczonych redaktorowi tygodnika „Prosto z Mostu", Stanisławowi Piaseckiemu i artyście operowemu Romanowi Wradze, przez dyrektorkę Opery Warszawskiej, p. Janinę Korolewicz Waydową.

Dyrektorka Opery uczuła się obrażona w związku z artykułem, jaki ukazał się w „Prosto z Mostu", napisanym przez Romana Wragę, ostro krytykującym stosunki panujące w Operze. P. Roman Wraga zarzuca dyrektorce Opery „zepchnięcie jej na niski poziom ze stratą dla polskiej kultury muzycznej oraz wyzysk artystów", jak również „geszefciarskie nastawienie" w prowadzeniu Opery. Obie strony powołały na rozprawę szereg świadków spośród świata artystycznego i muzycznego.

Przez sąd zostaną zbadani: rektor konserwatorjum Eugenjusz Morawski, dyr. Grzegorz Fitelberg, prof. Piotr Rytel, prof. Zbigniew Drzewiecki, znakomity kompozytor Karol Szymanowski, p. Janina Strzelecka, kierowniczka wydziału kultury i sztuki magistratu, oraz szereg artystów operowych z p. Wermińską i Mossakowskim na czele.

Oskarżonych bronią adwokaci: Stanisław Szurlej i Jan Szczerbiński. Wpłynęło już od nich podanie domagające się wezwania na rozprawę przedstawicieli kontroli miejskiej w celu ustalenia czy i co łączyło kierownictwo Opery z niejakim Łaniewskim, intendentem teatrów miejskich, aresztowanym niedawno za nadużycia.

Zmiana emerytur

pracowników samorządowych

Min. Spraw Wewn. opracowało ostatecznie projekt ustawy emerytalnej dla pracowników miejskich. Pracownicy samorządowi będą podzieleni na kategorje ubezpieczonych.

Pracownicy mianowani na stanowiska, zaliczone do służby publiczno - prawnej, zarówno zatrudnieni, jak i nowoprzyjęci — będą ubezpieczeni w państwowym Funduszu Emerytalnym. Pracownicy miejscy zaliczeni do służby prywatno - prawnej dotychczas zatrudnieni otrzymywać będą emerytury z budżetu gminy, tak jak dotychczas. I wreszcie wszyscy nowoprzyjęci pracowncy prywatno - prawni ubezpieczeni będą na ogólnych warunkach w Ubezpieczalni Społecznej, tak jak pracownicy instytucyj prywatnych.

Nowa ustawa przedłuży okres wysługi emerytalnej z 10 do 15 lat, po którym to okresie służby pracownik osiągnie 40 proc. emerytury. Ci pracownicy, którzy w chwili wejścia w życie nowej ustawy będą mieć za sobą więcej, niż 10 lat pracy w samorządzie, a mniej niż 15, otrzymają emeryturę w wysokości 30 procent za 10 lat i po 2 procent za każdy następny rok.

Składka emerytalna będzie podwyższona z 5 na 8 procent uposażenia, czyli zmniejszy to pensję pracowników samorzadowych o 3 procent.

Napady uliczne

na żydów w Łodzi

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi z Łodzi:

Wczoraj wieczorem miały miejsce w Łodzi wybryki antyżydowskie. Grupa uczniów, wychodząca ze szkoły wieczorowej przy ul. Zawadzkiej 42, poczęła bić przechodniów - żydów. Między innymi zostali pobici: Majer Borensztajn (Magistracka 20) oraz Arje Frenkiel (Pomorska 35). Powiadomiona o tem policja aresztowała dwu sprawców napaści. Są to: 21-letni Kanarek i 22-letni Jędrzejczak, obaj mieszkający przy ul. Kopernika 44, którzy ukryli się u dozorcy domu przy ul. Żeromskiego 29.

Również na ul. Wólczańskiej pomiędzy ul. Legjonów a 6-go Sierpnia banda awanturników napadła na żydów, przyczem dotkliwie poturbowany został Jechiel Strykowski (Piotrkowska 26).

Zabrano się do liczenia

emerytów państwowych w Polsce

Ministerstwo Skarbu zarządziło opracowanie statystyki wszystkich bez wyjątku emerytów, pobierających zaopatrzenie ze skarbu Państwa.

Statystyka objąć ma zarówno cywilnych, jak i wojskowych emerytów, oraz wdowy i sieroty po nich. Wykazy statystyczne emerytów mają być nadesłane Ministerstwu Skarbu przez urzędy skarbowe najpóźniej do końca kwietnia 1936 roku.

STYCZEŃ
18
SOBOTA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
7 37	15—56
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
2—7	10—35
dni	Przybyło
8 19	0—37

Dziś Kat. Św. Piotra.
Jutro Św. Henryka.

TEATRY

TEATR WIELKI: „Faust" z nocą Walpurgi. W niedzielę o 12-ej „Wieszczka lalek" i „Przekorna Lizetta", popoł. „Baron cygański", wieczorem „Cyrulik sewilski", z występem W. Barsowej. Poniedziałek teatr nieczynny. We wtorek „Madame Butterfly" z prim. japońską Teiko Kiwa.

TEATR NARODOWY: Dziś w reżyserji L. Solskiego „Wielki Fryderyk" Nowaczyńskiego z Solskim. W niedzielę o 3.30 pp. „Przepióreczka" z Modzelewską i Osterwą.

TEATR POLSKI: Dziś po raz 82-gi o g. 8 wiecz. „Stare wino". W niedzielę o g. 3.30 pop. „Kres wędrówki" z Węgrzynem, Samborskim i Orwidem.

TEATR NOWY: Dziś po raz 24-ty „Był sobie więzień" Anouilh'a. W niedzielę o g. 3.30 „Więzień".

TEATR LETNI: Dziś „Codziennie o 5-ej" po raz 25-ty. W niedzielę o g. 11 zrana bajka dla dzieci „Wyprawa po szczęście", o g. 4-ej pp. „Powrót mamy".

TEATR MAŁY: Dziś „Żołnierz i bohater" po raz 107-my. W niedzielę o g. 4-ej „Żołnierz i bohater".

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Dziś „Zwyciężyłem kryzys" o godz. 7-ej wiecz. przy ul. Narbutta 14, o g. 4-ej popoł. i o 7.30 wiecz. przy ul. Młynarskiej 2 „Pastorałka".

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro „Trójka hultajska", z Jaraczem.

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro „Sąsiadka" o godz. 8.15. Wkrótce premjera sztuki „Matura", z J. Andrzejewską.

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) daje w sobotę i niedzielę o 4 popł. po cenach zniżonych „Cień" Niccodemi'ego po raz 269 i 270-ty. Codziennie wieczorem „Trafika pani generałowej" Bus-Feketego.

REDUTA, (Kopernika 36/40): Począwszy od dnia 22 b. m. do końca karnawału codziennie o 20-ej odbywać się będą pokazy komedji I. Grabowskiego p. t. „Niewierny Tomek". Kierownictwo art. Juljusza Osterwy.

CYRULIK WARSZAWSKI: Codziennie o 7.15 i 9.30 „Wieczna ondulacja" nowa rewja z udziałem chóru Dana.

WIELKA REWJA (Karowa 18). 7.15 i 9.45. Dziś i jutro „WIDOWISKO Nr. 1" pod kier. art. Hanki Ordonówny z udziałem Fertnera.

TEATR DLA DZIECI T. ORTYMA: W niedzielę tylko o 4-ej pop. „Pan Twardowski na księżycu".

Kupcy polscy i żydowscy
naradzają się z posłami i senatorami

Senator L. J. Evert, Przewodniczący Komisji Budżetowej Senatu, a zarazem Starszy Zgromadzenia Kupców m. st. Warszawy zorganizował na wniosek Zarządu Zgromadzenia Konferencję p. p. Senatorów i Posłów z przedstawicielami Kupiectwa.

Na konferencji reprezentowane były następujące Zrzeszenia: Stowarzyszenie Kupców Polskich, Centrala Związku Kupców, Stowarzyszenie Przedstawicieli Handlowych, Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego oraz Związek Handlujących Chrześcijan w Halach i Targowiskach „W Jedności Siła".

Z najaktualniejszych zagadnień handlu p. p. Czarnecki, Pintara, Mierzejewski i Gepner wysunęli postulat znowelizowania ostatniego dekretu w sprawie wyjęcia z pod ochrony lokatorów lokali, zajmowanych przez przedsiębiorstwa handlowe I, II i III kategorji. Zniesienie ochrony lokatorów grozi kupcom koniecznością zmiany lokalów firmowych, co jest połączone z utratą poczynionych inwestycyj, lub też naraża kupców na niepomierne podwyższenie komornego ze względu na brak kontraktów z właścicielami domów.

W dalszym ciągu p. p. Czarnecki, Pintara i Mierzejewski poruszyli sprawę przedłużenia dekretu handlu w soboty i dnie przedświąteczne o dwie godziny, wypowiadając się przeciwko temu, głównie spowodu nieprodukcyjnego zwiększenia kosztów handlowych (pracownicy, światło i t. d.) oraz ze względu na potrzeby wypoczynku i kulturalno-oświatowe kupców i pracowników. Ponadto, mówcy wyrażają wątpliwość, czy przedłużenie pracy w handlu wzmoże obroty przedsiębiorstw.

P. Gepner nie zgadzał się z wywodami poprzednich mówców, uważając stan rzeczy, wprowadzony dekretem, za pozytywny i gospodarczo usprawiedliwiony.

W dalszym ciągu p. p. Gepner, Pintara i Mierzejewski uskarżali się na **nadmierny przerost interwencjonizmu państwowego i samorządowego,** wkraczającego zbyt głęboko w dziedzinę handlu prywatnego i sposobu prowadzenia przedsiębiorstwa, co w znacznej mierze osłabia walory indywidualne inicjatywy kupieckiej.

P. P. Zylbersztajn, Zajdenman, Pintara i Czarnecki mówili o stosunku monopoli państwowych do Kupiectwa, podkreślającą moment niepewności w handlu koncesjonowanym ze względu na możliwość dowolnego cofania koncesji przez władze. Zniesiony w 1934 r. kontyngent przedsiębiorstw detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych jest nadal sztucznie utrzymywany. Ponadto palącem zagadnieniem jest sprawa prawnego uznania przez Ministerstwo Skarbu umów, zawieranych pomiędzy koncesjonarjuszem a wykonawcą koncesji.

P. Rechthand podkreśla, że na żadnym odcinku życia gospodarczego interwencjonizm państwa nie jest tak silny, jak w dziedzinie obrotu zagranicznego. Dla utrzymania równowagi bilansu handlowego otwiera się lub zamyka dla importu coraz to inne kraje, nie licząc się często z geografją gospodarczą. Byłoby słusznem, ażeby w stosunku do surowców, sprowadzanych z zagranicy na potrzeby przemysłu krajowego, obniżyć stawki celne.

P. P. Glinicki i Zajdenman zwrócili uwagę na konieczność wprowadzenia zmian do obowiązującej taryfy świadectw przemysłowych dla handlu, przytaczając paradoks, że w przedsiębiorstwie III-ej kategorji, w dobie obecnego bezrobocia, niewolno zatrudniać więcej niż jednego pracownika najemnego; podkreślono również potrzebę większego zróżniczkowania kategorji świadectw przemysłowych.

Zjazd delegatów Akcji Katolickiej w Warszawie

W dniach 15 — 16 stycznia b. r. odbył się w Warszawie, zwołany przez Naczelny Instytut Akcji Katolickiej, zjazd prezesów, sekretarzy i asystentów kościelnych diecezjalnych instytutów Akcji Katolickiej z całej Polski. Zjazdowi przewodniczył prezes N. I. A. K. p. Adolf hr. Bniński. Zjazd zaszczycili swoją łaskawą obecnością JEm. ks. Kardynał Prymas Hlond, JEE. Księża Biskupi Szelążek, Kubina, Adamski, Gawlina, Baziak, Szlagowski, Walczykiewicz i Dembek.

Poza częścią sprawozdawczą, obejmującą sprawozdanie dyrektora N. I. A. K., ks. dr. Stanisława Brossa z działalności Instytutu w r. 1934 i sprawozdanie ze stanu Akcji Katolickiej w Polsce, wygłoszone przez referanta NIAK p. Walerjana Sobkowiaka, Zjazd obradował głównie nad aktualnemi zagadnieniami programowemi Akcji Katolickiej w naszym kraju. Sprawy te przedstawione zostały w dwu niezmiernie ważnych i cennych referatach, mianowicie w referacie JE. Ks. Biskupa Stanisława Adamskiego p. t. „Organizacyjna działalność Akcji Katolickiej w Polsce na mocy obowiązujących Statutów, Regulaminów i Instrukcyj", w którym poruszone zostały głównie sprawy organizacyjne tego ruchu, oraz w referacie ks. biskupa dr. Kubiny p. t. „Akcja Katolicka wobec religijno - społecznej sytuacji w Polsce", w którym naświetlone zostało aktualne położenie katolicyzmu w Polsce. Po żywej dyskusji nad temi sprawami ks. dr. St. Bross przedstawił „Program prac Akcji Katolickiej w Polsce w r. 1936", uwzględniający już sformułowane w poprzednich referatach postulaty.

Wkońcu przeprowadzono dyskusję na temat problemu inteligencji katolickiej w Polsce, którą zagaił w krótkim referacie ks. dr. Czesław Kaczmarek z Płocka.

Zjazd miał doniosłe znaczenie dla dalszych postępów i rozszerzenia zasięgu Akcji Katolickiej i stanowi niewątpliwie ważny etap w tak pięknie i wspaniale zapowiadającym się rozwoju tego ruchu, w tej chwili w naszym kraju bodajże najpoważniejszego.

Zajścia w cukierni Bliklego
przy ul. Nowy Swiat

Onegdaj w godzinach wieczorowych, w cukierni Bliklego na Nowym Świecie, siedzący przez jednym ze stolików młody człowiek wstał i wygłosił do zebranej publiczności przemówienie w sprawie bezrobocia i nędzy, panującej wśród bezrobotnych Polaków. Nawiązując do tego tematu, mówca wskazał na niedopuszczalność zatrudniania przez cukiernie polskie muzyków - żydów, a wobec tego, że w cukierni Bliklego gra orkiestra z udziałem żydów, wezwał publiczność, by na znak protestu opuściła lokal cukierni.

Publiczność zastosowała się do wezwania i lokal po kilku minutach opustoszał.

Bezpośrednio po tych zajściach interwenjowała, wezwana zapewne przez zarząd cukierni policja i dokonała aresztowań. Nazwiska aresztowanych brzmią:

Kazimierz Korela (Al. 3-go Maja 14), Kazimierz Paderewski (Turecka 1), Jerzy i Stanisław bracia Mikulscy (Krak. Przedm.) 17, Edward Biernat (Mokotowska 39), Jauljan Nowakowski (Marszałkowska 68), Jan Barański (Dobra 79), Marjusz Potapowicz (Stalowa 1).

Dochodzenie trwa.

Listy Czytelników

Tramwaj 15 i 15A
W związku z ankietą Dyrekcji Tramwajów i Autobusów Miejskich

Ponieważ wynik przeprowadzonej przez Dyrekcję ankiety dał 766 osób, żądających dawnej trasy na Topolową przez śródmieście i 157 osób, mających rozbieżne zdania, a jednakże zbliżone do 766, gdyż żądających skierowania trasy 15 przez śródmieście nieco różnemi trasami, a 1016 osób domagających się przywrócenia obecnej trasy, w kierunku Woli, przeto łącząc 766 z 157 i otrzyma się 933 osoby, żądające skierowania linji Nr. 15 przez śródmieście, aby mieszkańcom szybko rozbudowującej się dzielnicy Marymontu i przyległych do niej osiedli, na przestrzeni przeszło dwukilometrowej długości z jednej strony, dać możność komunikowania się nietylko z dzielnicą Wolską, lecz i z całą Warszawą, a z drugiej strony całej Warszawie udogodnić połączenie się z tak ważną placówką CIWF-u i z zdrowoiną, a tak ulubioną przez Warszawiaków dzielnicę Bielańską.

Szanując zaś życzenia 1016 osób, domagających się zachowania obecnego kierunku, czy nie najsłuszniejszem byłoby, wprowadzając zadawalniające wszystkich przedłużenie linji 15 aż do CIWF-u, pozostawić nadal Nr.Nr. 15 i 15A z tem, że 15A o 2-ch wagonach będzie nadal kursować na Wolę, a 15, choć o jednym wagonie, skierowaną będzie od CIWF-u do ul. Chłodnej tą samą trasą jak 15A, a od Chłodnej dalej ul. Żelazną, Złotą, Marszałkowską, Al. Jerozolimskiemi, Nowym - Światem, Al. Ujazdowskiemi i Puławską aż do Wierzbna.

Wtedy napewno te obydwie linje — 15 i 15A będą najrentowniejszemi linjami, gdyż 15A o 2-ch wagonach, opróżniająca się zwykle przy ul. Chłodnej, z łatwością przewiezie wszystkich pasażerów z liczby ankietowej 1016, pragnących połączenia z Wolą, wraz z 1/10 (najwyżej biorąc praktycznie z list zbiorowych) od 5 tysięcy podpisanych na listach zbiorowych, a 15 o jednym wagonie będzie zawsze przepełniona pasażerami żądającymi połączenia z całą Warszawą bezpośrednio lub pośrednio, lecz z jednem przesiadaniem, a nie jak do chwili obecnej z dwukrotnem.

Obserwator

Wypadki i kradzieże

Wybijanie szyb i okradanie sklepów. Przy ul. Bielańskiej 7, nocy wczorajszej, nieznani sprawcy wycięli duży otwór w szybie wystawowej magazynu wyrobów skórzano galanteryjnych i konfekcji męskiej p. f. „Medaljon". Z wystawy wyrobów skórzanych skradziono torebki damskie, portmonetki i t. p. na sumę około 150 zł.

Przy ul. Złotej 55, również wczoraj w nocy nieznani złodzieje, po zdjęciu kratki siatkowej i wybiciu szyby wystawowej, w sklepie materjałów piśmiennych skradli: pióra wieczne, lalkę - krakowiankę i inne towary, wartości około 50 zł. Wartość rozbitej (nieasekurowanej) szyby 50 zł.

Porażenie prądem elektrycznym. Na rogu ul. Szczęśliwickiej i Sękocińskiej, na terenie robót kanalizacyjnych przy budowie kolektora A - II, zajęty tam ślusarz 28-l. Henryk Kalinowski, (Czerniakowska 140) został porażony prądem elektrycznym. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł Kalinowskiego do domu.

Starcie samochodów. Wczoraj w nocy, przed domem Świętokrzyska 18, nastąpiło starcie taksówki Nr. 377, prowadzonej przez kierowcę, Franciszka Jaroszka, (Radzymińska 80) który był pijany, z taksówką Nr. 151. Pierwsza taksówka wpadła na chodnik i rozbiła olbrzymią szybę wystawową w redakcji i administracji tygodnika dla młodzieży „Płomyk". Wartość rozbitej (asekurowanej) szyby około 1.500 zł.

Potajemny dancing. Będący w obchodzie policjant stwierdził, że w restauracji Jana Hankiewicza (Podwale 7) urządzony został dancing, bez odpowiedniego rozporządzenia władz. Policjant sporządził protokuł, który przesłano do Starostwa Grodzkiego południowo - warszawskiego.

Zmarli

Ś. p. Jadwiga br. Rosenwerth, w Warszawie; ś. p. Wacław Borch Preker, em. sędzia, w Skolimowie; ś. p. Izydor Bartnicki, l. 67, w Ciechocinku; ś. p. Leon Benisławski, obywatel ziemski, l. 92, w maj. Podzisnie; Herman Jerzy Gessner, l. 83, w Warszawie; ś. p. Adolf Stawikowski, technik-mechanik, l. 77, w Warszawie; ś. p. Marjan Ciołkowski, l. 40, w Warszawie; ś. p. Jakób Cybulski, em. kontroler, l. 56, w Warszawie.

RADJO

Sobota, dn. 18 stycznia

6.30 „Kiedy ranne..." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 „Parę informacyj". 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Muzyka lekka i salon. w wyk. Małej Ork. P. R. oraz płyty. 13.25 Chwilka gosp. domowego.

14.30 Ork. Klubu Mandol. 15.00 „Rozwód" — nowela Z. Rabskiej. 15.15 „Nasz handel morski". 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Ork. Straży Więziennej pod dyr. L. Spitzera. 16.00 Lekcja jęz. franc. — lektor L. Roquigny. 16.15 Pieśni w wyk. Z. Zeyland-Kapuścińskiej. Przy fort. prof. L. Urstein. J. Brahms: a) Na cmentarzu, b) Daremna serenada. Strauss: Marzenie o zmroku, Gablens: Świąteczne popołudnie, Różycki: Akwarela. 16.30 „Skrzynka techn." — red. W. Frenkiel. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — aud. prow. prof. Br. Rutkowski. 17.00 „Z sekretów stolicy": „As pik i cztery damy" — reportaż red. St. Dzikowskiego. 17.15 Nowości z płyt. Muzyka religijna w wyk. chóru Notre-Dame d'Auteuil pod dyrekcją Dom. B. de Malherbe O. S. B. 17.45 „Świat naszych zwierząt": „Sum" — pogad. wygł. dr. J. Bowkiewicz. 17.50 „Nasze miasta i miasteczka": „Konstantynów" — pogad. wygł. Z. Skierski. 18.00 Teatr Wyobraźni: słuchowisko dla dzieci „O Helence co poszła na tarki" w radjofonizacji B. Hertza, według opow. L. Krzemienieckiej. 18.30 „Przegl. wyd." — prof. H. Mościcki. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Program na dz. nast. 18.55 „Przegl. prasy roln." — inż. I. Niewodniczańska. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 „Zaręczyny pod latarnią" — operetka w 1-ym akcie J. Offenbacha. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz." 21.00 Aud. dla Polaków z zagranicy. 21.30 Wesoła Syrena: „Guliwer w Warszawie", w opr. i reżyserji Ant. Bohdziewicza. 22.00 Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. pod yr. Ol. Straszyńskiego z udziałem I. Dygasa (śpiew). W programie muz. polska. 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muz. tan. w wyk. Małej Ork. P. R. i „Trójki Radjowej".

KINA

ANTINEA: „Przedmieście" i „Port San Diego".
AS: „Osiem godzin d-ra Morgana" i „Miasto Duchów" oraz rewja.
BAŁTYK: „Melodje wielkiego miasta".
CAPITOL: „Jaśnie Pan Szofer".
CASINO: „Burza nad światem".
COLOSSEUM: „Zaczęło się od pocałunku".
COLOSSEUM MAŁE: „Antek Policmajster".
CORSO: „Szanghaj" i rewja.
ERA: „6 lat miłości" i „Cygańska krew".
EUROPA: „Czterech i pół Muszkieterów".
FILHARMONJA: „W walce z caratem".
FORUM: „Wyprawy Krzyżowe" i „Na skrzydłach fantazji".
HOLLYWOOD: „Burza na Andami" i rewja.
KOMETA: „Dziewczę z Budapesztu".
LOS: „Mały Pułkownik" i dod.
MAJESTIC: „Całe miasto o tem mówi".
MARS: „Mały Pułkownik".
MASKA: „Wesoła Wdówka" i „Człowiek, który sprzedał głos".
MEWA: „Niebezpieczna Piękność" i „Marzące usta".
METRO: „Sprawa i Pogrzeb Dreyfusa".
MIEJSKI: „Anna Karenina".
MUCHA: „Veronika".
NOWA TOMBOLA: „Niewolnica z Mandalay" i „Zaproszenie do walca".
OKO PRASKIE: „Tajemnicza Dama" i „Film z Dżungli".
PAN: Manewry miłosne".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Cuda w Lourdes" i „Noc Wigilijna".
PETIT TRIANON: „Noce Wiedeńskie" i „Ulica szaleństw".
POPULARNY: „Świat się śmieje" i rewja.
PRAGA: „Rapsodja Bałtyku".
RAJ: „ABC miłości" i „Wycieczka z Przygodami".
RENA: „Czerwony Sułtan" i „S. O. S."
RIALTO: „Będziesz zawsze moją"
ROXY: „Bengali" i dod.
STYLOWY: „Katarzynka".
SFINKS: „Chińskie Morza" i rewja.
SOKÓŁ: „Niedokończona Symfonja" i dod.
ŚWIAT: „Panienka z Poste Restante".
TON: „Sequoia" i dod.
UCIECHA: „Piekło".
UNJA: „Józef Szmidt" i rewja.

Niedziela, dn. 19 stycznia

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Pod Twoją obronę". 9.03 „Gazetka roln." — w oprac. St. Jagiełły. 9.15 Muzyka (pł.) 9.40 Dziennik por. 9.50 Program na dz. bież. 10.00 Muzyka (pł.). 10.50 NABOŻEŃSTWO Z KATEDRY ŚW. JANA W WARSZAWIE. MSZĘ ŚW. ODPRAWI KS. KANCLERZ KANONIK Z. CHOROMAŃSKI. KAZANIE NA TEMAT „BYŁA ŚWIATŁOŚĆ PRAWDZIWA" — WYGŁ. KS. PROF. DR. KICIŃSKI. PODCZAS NABOŻ. MĘSKI CHÓR KATEDR. WYKONA IV-ta MSZĘ CZTEROGŁOSOWĄ KS. PROF. H. NOWACKIEGO POD DYR. PROF. ŁYSAKA, PRZY ORGANACH KS. PROF. H. NOWACKI. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Przegląd teatr. 12.15 Por. muz. (z Łodzi). Wyk.: Ork. Symf. pod dyr. T. Rydera i P. Szmuklerówna (fortep.). W progr. J. Massenet: Uwertura „Phèdre", C. Saint-Saens: Taniec szkieletów, poemat symf. — wyk. ork. C. Saint-Saens: Koncert fortep. g-moll — wyk. P. Szmuklerówna, F. Liszt: Les Preludes — poemat symf., R. Wagner: Uwertura do op. „Rienzi" — wyk. ork. W przerwie poranku około godz. 13.00 Teatr Wyobraźni: fragment słuchowiskowy z dramatu JULJUSZA SŁOWACKIEGO „FANTAZY, CZYLI NOWA DEJANIRA", w opracowaniu i ze wstępem J. E. Skiwskiego, z udz. Al. Węgierki. 14.00 „POMYŁKI" — NOWELA ST. ŻEROMSKIEGO, RECYTUJE JULJUSZ OSTERWA. 14.25 Muzyka salonowa (pł.). 15.00 „Godzina rolnika": „Nasze wady" — wesoły obrazek wiejski opr. przez T. Grabowskiego; Muzyka (pł.).; Przegląd rynków produktów rolnych — St. Prus-Wiśniewski; Muzyka (pł.); „Import a interesy rolnictwa" — odczyt — wygł. inż. Br. Rykowski. 16.00 „Łamigłówki" — dla dzieci podyktuje H. Ładosz. 16.15 Kwintet A. Flato. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — konc. chóru męskiego „Dzwon" pod dyr. Z. Moczyńskiego (z Torunia). 17.00 Muzyka tan. w wyk. Małej Ork. P. R. 17.40 „Migawki regionalne" — aud. z Poznania. 18.00 T. Blumer: Suita taneczna op. 53 na flet, obój, klarnet, róg i fagot (z Krakowa). 18.30 Powszechny Teatr Wyobraźni: Słuchowisko oryginalne T. Sygietyńskiego i J. Waldena p. t. „Rekin". W wyk. STEFANA JARACZA (wznowienie). 19.00 Progr. na dz. nast. 19.10 Konc. rekl. 19.40 Wiad. sport. 19.45 „Co czytać?" — nowości beletr. omówi W. Rogowicz. 20.00 Konc. solistów. Wyk.: M. Mokrzycka (śpiew), Z. Adamska (wiolonczela). Przy fortep. prof. L. Urstein. 20.45 Wyj. z pism J. Piłsudskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „LWOWSKA WESOŁA FALA". 21.30 „Podróżujmy": „Rumunja a la fourchette" — felj. wygł. Wł. Popławski. 21.45 Wiad. sport. 22.00 Muz. tan. w wyk. Małej Ork. P. R. 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muz. tan. (pł.).

Zarząd firmy „Standard Nobel w Polsce, Sp. Akc." w myśl art. 436 Kodeksu Handlowego, ogłasza, że dnia 29 grudnia 1934 r. Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów firmy „Standart - Nobel w Polsce, Sp. Akc." uchwaliło podwyższyć dotychczasowy kapitał zakładowy spółki, wynoszący 60.000.000.— złotych i podzielony na 600.000 sztuk akcyj na okaziciela po 100.— złotych każda, o sumę zł. 18.000.000.— drogą emisji 180.000 sztuk akcyj na okaziciela po 100.— złotych każda, czyli do sumy 78.000.000.— złotych na następujących warunkach:

a) pierwszeństwo dla nabycia akcyj nowej emisji, mimo zapewnienia nabycia i pokrycia całej emisji przez firmę „Standard Oil Company of New Jersey", służy narówni z tą firmą również innym właścicielom akcyj poprzednich emisyj, w stosunku trzech akcyj nowej emisji na dziesięć akcyj dotychczasowych. Reszta niesubskrybowanych akcyj przydzieloną zostaje firmie „Standard Oil Company of New Jersey";
b) cena emisyjna akcji wynosi 101.— złotych za akcję, z czego 100.— złotych przypada na kapitał zakładowy, a 1.— złoty — na pokrycie rzeczywistych kosztów emisji;
c) akcje nowej emisji są zrównane pod względem praw, przysługujących akcjonarjuszom, z akcjami poprzednich emisyj i uczestniczyć będą w dywidendzie z dniem 1 stycznia 1935 r.;
d) wpłaty na akcje nowej emisji winny być dokonane w Banku Handlowym w Warszawie (ul. Traugutta Nr. 7) w czasie od 20 stycznia 1936 roku do 22 lutego 1936 r., w wysokości 101.— złotych za jedną akcję. W razie niewpłacenia przez dotychczasowych akcjonarjuszów wpłat na akcje w wymienionej wysokości i terminie, tracą oni prawo nabycia akcyj nowej emisji.

Równocześnie Zarząd firmy „Standard-Nobel w Polsce, Sp. Akc." podaje do wiadomości, że następne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów w dniu 31 maja 1935 r. obniżyło kapitał zakładowy spółki o połowę, t. j. o 39,000,000 złotych, przez obniżenie nominalnej wartości każdej stuzłotowej akcji do połowy, t. j. do zł. 50 i połączenie następnie po dwie w ten sposób obniżone akcje w jedną stuzłotową.

W związku z tem akcjonarjusze winni złożyć posiadane akcje spółki do Banku Handlowego w Warszawie (ul. Traugutta Nr. 7) w czasie od 1. V. 1936 r. do 31. XII. 1936 r., celem dokonania wymiany dotychczasowych akcyj spółki na nowe.

Pełna tabela loterji

11-ty dzień ciągnienia 4-tej klasy

I i II ciągnienie

Główne wygrane

100.000 zł. — 51047.
Po 10.000 zł. — 45393 68465 81723
Po 5.000 zł. — 4305 123513 151985
Po 2.000 zł. — 8731 14321 14907 43208 74301 74968 113481 138281 136134 136814 140240 165580.
Po 1.000 zł. — 8884 10440 14252 18657 19999 39813 40456 47475 58049 58285 62170 64251 67418 69189 71871 81393 81866 82287 89304 90776 92801 92941 120281 121803 147440 153043 161182 162413 175653 178482 188121.

Wygrane po 200 zł.

46 89 165 346 402 872 923 93 1088 121 209 368 463 591 640 758 85 884 96 2093 96 218 66 99 411 605 13 798 806 938 3269 312 14 66 624 59 782 513 92 4009 81 94 112 239 90 351 402 87 81 568 611 62 793 893 952 94 5025 104 100 245 88 494 551 807 30 6064 115 210 25 35 303 447 85 516 53 621 771 953 7000 28 228 35 492 646 724 69 64 86 831 82 8031 94 119 363 527 97 752 9140 348 546 48 87 715 811 [illegible]

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

[illegible]

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 30.000 zł. na nr. 33.802.

Zł. 100.000 — 145364
Zł. 10.000 — 30374 32785 156603 160796
Zł. 5 000 — 78736
Zł. 2.000 — 10662 46322 54062 114389 118689 125798 129167 129891 143758 147681 153755 176566 182402 186202 192950
Zł. 1.000 — 266 10062 19037 19927 20803 26966 34457 35506 37772 38316 48422 53055 58721 58777 79542 81093 89259 90411 101121 119168 131935 134335 134928 140705 146903 148927 159415 160138 165971 168898 169116 171366 193115

Wygrane po 200 zł.

732 1226 436 524 811 90 2173 343 455 523 98 857 3777 4114 245 96 413 590 856 5143 260 368 86 442 661 859 80 912 6200 02 486 810 922 7022 859 910 68 8206 43 302 483 670 713 9147 622 986 10197 322 564 931 11042 519 653 12016 454 93 711 843 988 13032 147 203 910 35 93 632 14339 41 563 895 15038 158 308 405 538 638 65 732 [illegible]

Wilk porwał chłopca

i porzucił go w lesie

WILNO, 17.1. (Tel. wł.). We wsi Michaliszki Wielkie, gm. lesaniewskiej, wpadł do zagrody Władysława Suchomlinowa duży wilk, który porwał z grupy dzieci 6-letniego Janka i pomknął w kierunku lasu. Dzięki alarmowi dzieci, zorganizowano pościg z psami. Wilk, spostrzegłszy, że jest ścigany, porzucił na polu porwane dziecko i ukrył się w pobliskim lesie. Szczęśliwym trafem dziecko nie odniosło poważniejszych obrażeń.

109-letnia staruszka

tuż przed zgonem cerowała skarpetki

WILNO, 17.1. (Tel. wł.). — Onegdaj zmarła w Głębokiem Marjanna Sitkowska, licząca 109 lat. Sitkowska cieszyła się dobrem zdrowiem i pamiętała dobrze czasy pańszczyźniane oraz ruch powstańczy w roku 1863. Ostatniego dnia jeszcze cerowała skarpetki, poczem umyła się, położyła się do łóżka i zasnęła na zawsze.

Sitkowska od wczesnych lat dziecinnych znała żyjącego i cieszącego się dobrem zdrowiem mieszkańca Głębokiego, 118-letniego Franciszka Zarembę.

ABC SPORTOWE

Z zawodów konnych w Zakopanem

W trzecim dniu zawodów konnych w Zakopanem w czasie mroźnej i słonecznej pogody rozegrano konkurs skoków, który przy udziale 21 koni zwyciężył kpt. Dąbski - Nerlich na Polusie przed por. Nagórskim na Anitrze, 8) Strzeszewski na Owadzie i rtm. Skupińskim na Carmenie.

W konkursie szybkości dla pań i jeźdźców cywilnych, przy udziale 12 zawodników, zwyciężył Strzeszewski na Rysiu.

Podczas zawodów zdarzyły się dwa wypadki; w konkursie skoków spadł z konia na przeszkodzie por. Szedzielarz (20 p. Uł.), doznając złamania ręki w przegubie i ogólnych lekkich obrażeń. Następnie klacz Faza pod inż. Pomernackim upadła na torze wraz z jeźdźcem tak nieszczęśliwie, że złamała przednią nogę, wskutek czego musiano ją zgładzić. Wypadek ten zdarzył się w gonitwie za włókiem. Jeździec i narciarz wyszli bez szwanku.

Pierwsza „jaskółka"

na zimowe igrzyska olimpijskie

Z Warszawy wyjechał w czwartek wieczorem Kalbarczyk, który jako pierwszy z naszych olimpijczyków na igrzyska zimowe w Garmisch, opuścił Polskę. Kalbarczyk wyjechał do Wiednia, gdzie w ciągu kilku dni będzie się trenować na mistrzostwa świata w jeździe szybkiej na lodzie, które odbędą się w Davos 1 i 2 lutego. W Davos na mistrzostwach Kalbarczyk spotka się z elitą łyżwiarską świata, która zaraz po mistrzostwach udaje się na olimpjadę do Garmisch. Przed trzema tygodniami Kalbarczyk, jak wiadomo, powrócił z Wiednia z kilkutygodniowego treningu. Podczas pobytu w Warszawie Kalbarczyk zupełnie nie trenował z braku warunków lodowych.

W Berlinie odbędą się w dniach 24 — 26 b. m. międzynarodowe zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Europy w jeździe figurowej. Na zawody te wyjeżdża mistrz Polski w jeździe pojedyńczej, Grobert, oraz młodziutka para rodzeństwa Kalusów. Cała trójka pochodzi ze Śląska, gdzie trenowała się na sztucznem lodowisku. Wysłanie innych zawodników do tej konkurencji nie mogło nastąpić z tej prostej przyczyny, że poza sztucznem lodowiskiem nie było dotąd w Polsce lodu.

Zarząd Pol. Zw. Łyżwiarskiego, po rozpatrzeniu sprawy wystąpień w prasie zawodniczki Sutyńskiej przeciwko związkowi, stwierdził, że Sutyńska podała do prasy fakty nieodpowiadające istotnemu stanowi rzeczy i ukarał ją 2-tygodniową dyskwalifikacją. Kara liczy się od 15 b. m.

Studenci u ministra

proszą o obniżenie czesnego

W dniu 16 b. m. Minister W. R. i O. P., prof. Świętosławski w obecności rektora Uniwersytetu, prof. dr. Stefana Pieńkowskiego, przyjął przedstawicieli polskiej młodzieży akademickiej, prezesa „Bratniej Pomocy" uniwersyteckiej, p. Stanisława Boczyńskiego, prezesa „Bratniej Pomocy" Politechniki, Mirosława Ostromeckiego, oraz prezesa „Bratniej Pomocy" S. G. G. W., Franciszka Moczulskiego.

Na wstępie prezesi wyrazili przekonanie, iż wyniki konferencji, na które oczekuje cała polska młodzież akademicka, będą pozytywne. Młodzież akademicka znajduje się w sytuacji bez wyjścia, traci możność studjowania — na pomoc z domu liczyć nie może wobec faktu, że społeczeństwo jest wyczerpane przez obniżki uposażeń oraz różnego rodzaju świadczenia społeczne. Ogólna stopa życiowa została obniżona do ostatnich granic. Jedyną elastyczną pozycją, przez której obniżenie może państwo okazać pomoc, jest obniżenie opłat.

Wysokie czesne w znacznym stopniu utrudnia dostęp do wyższych uczelni dzieciom robotników i włościan, jak również deklasuje warstwy inteligencji. W samej tylko Warszawie ponad 1.000 studentów nie opłaciło pierwszej raty czesnego.

Reasumując powyższe, przedstawiciele młodzieży wykazali, że życiową potrzebą jest obniżka czesnego o 50 procent. Biorąc jednak pod uwagę możliwości budżetowe, uważają obecnie za konieczną obniżkę o jedną trzecią wysokości i wydzielenie opłat egzaminacyjnych. W ten sposób wysokość czesnego wróciłaby do stanu z roku 1932, kiedy to czesne zostało podwyższone przez b. min. p. Jędrzejewicza.

Różnicę pokryłyby kasy stowarzyszeń samopomocowych pod warunkiem zwiększenia subsydjów. Obecnie kasy te świecą pustkami wobec niewypłacania sum z t. zw. rozdzielnika funduszu opłat studenckich przez Tow. Przyjaciół Młodzieży Akad. Subsydja te w ostatnich latach zmalały blisko o 80 procent. Ciężką sytuację polskiej młodzieży akademickiej, jej rozgoryczenie i zniechęcenie usiłują wyzyskać komuniści do propagandy wywrotowej.

W sprawie czesnego młodzież zajęła jednolite stanowisko, wyrażone w memorjałach złożonych przez „Bratnie Pomoce" wszystkich wyższych uczelni w Polsce. Pogłoski o względnie minimalnych zniżkach, indywidualnych zwolnieniach, wywołały żywe niezadowolenie wśród młodzieży. Przedstawiciele młodzieży, chcąc zapobiec zaostrzeniu sytuacji, zwrócili się z prośbą do p. ministra o wyjaśnienie, któreby już obecnie, nim wyjdzie odpowiednie rozporządzenie, przyczyniłoby się do uspokojenia nastroju.

Pan minister wyjaśnił, że nie może dać obecnie konkretnej odpowiedzi, w jakiej wysokości i formie będzie okazana pomoc, nad czem są prowadzone prace. Zaznaczył, że nie widzi w obecnej chwili tych możliwości, któreby mogły przyczynić się do spełnienia wyżej wymienionych postulatów młodzieży. Pan minister wyraził pogląd, że w danej sytuacji pomoc dla młodzieży powinna przyjść również od starszego społeczeństwa, że przewiduje szeroką akcję, szczególnie wśród sfer z wyższem wykształceniem, mającą na celu zgromadzenie większych funduszów. W zakończeniu p. minister zwrócił się do młodzieży z wezwaniem o wytrwałość, by w zrozumieniu ciężkiej sytuacji wzniosła wysoko sztandar swych idei.

Codzienne konferencje

w sprawie obniżenia czesnego

Na konferencji rektorów wyższych uczelni w Polsce z p. Ministrem Oświaty, prof. Świętosławskim, zapadła uchwała o konieczności zmniejszenia zbyt na dzisiejsze stosunki wygórowanych opłat akademickich. Na konferencji wybrano komisję, której zadaniem jest opracować szczegółowo projekt zniżki. Do grona komisji należą 3 rektorzy, prof. Pieńkowski z Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Maziarski z Uniwersytetu Krakowskiego i prof. Warchałowski z Politechniki Warszawskiej.

Komisja rektorów codziennie niemal odbywa konferencje z p. ministrem Świętosławskim.

Jak się dowiadujemy pomyślne rozwiązanie sprawy opłat należy w głównej mierze od wysokości subsydjów, uchwalonych przez parlament oraz od zmniejszenia rat na Domy Akademickie przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Czy żydzi będą oddzieleni

w aulach uniwersyteckich

W przyszły poniedziałek, lub wtorek odbędzie się posiedzenie Senatu Uniwersytetu J. P. w związku z ostatniemi zajściami żydowskiemi na pierwszym roku prawa.

Wśród wielu profesorów panuje przekonanie, że jedynym sposobem położenia kresu zatargom byłoby postąpienie za przykładem Politechniki Lwowskiej i wyznaczenie żydom oddzielnych miejsc.

Miljony własnej produkcji

Fałszerstwa banknotów i najsłynniejsi fałszerze

Dziś, kiedy drukowanie banknotów wykonywane jest dzięki ulepszeniom technicznym w sposób niezwykle precyzyjny, fałszowanie ich nie jest tak łatwe, jakby się pozornie zdawało. Bank państwa, który puszcza banknoty w obieg, przeważnie rozporządza własną fabryką papieru, gdzie wyrabiany na pieniądze papier zaopatrzony jest w specjalne znaki wodne, a ponadto jeszcze znaczony za pomocą ledwie widocznych sygnatur. Rysunek, druk i zabarwienie opracowane są przez specjalistów i wykonane są w sposób jaknajbardziej drobiazgowy, dokładny i trudny do naśladowania.

W tych warunkach więc trdno jest dziś fałszować pieniądze papierowe i wskutek tego fałszerze wolą raczej fabrykowanie monet metalowych.

PIERWSZE PIENIĄDZE PAPIEROWE.

Pierwsze pieniądze papierowe ukazały się na początku 19-go stulecia. Były to przeważnie bilety opiewające na duże sumy — coś w rodzaju kwitu drukowanego czarną farbą na białym papierze. Oczywiście, że naśladownictwo nie było zbyt trudne i zaczęło się coraz częściej zdarzać fałszowanie pieniędzy, wskutek czego w r. 1831 we Francji wprowadzono druk banknotów zapomocą dwóch klisz. Był to sposób narazie trudny do naśladowania.

Z rozwojem sztuki fotograficznej sprawa fałszowania pieniędzy papierowych stała się coraz łatwiejsza. Zręczni fałszerze dochodzili nieraz do takiej precyzji, że trudno było odróżnić falsyfikat od oryginału.

NIEZWYKŁA PRZYGODA.

W związku z fałszerstwem zdarzyła się kiedyś we Francji zabawna historja. Mianowicie, cesarzowa Eugenja podczas odwiedzin w pałacu przy ulicy Geiavrillers oglądała kolekkcję fałszywych banknotów przyczem jeden z nich, szczególnie bardzo udany, zwrócił jej uwagę. Poprosiła więc o powierzenie jej tego właśnie banknotu, który miała zamiar pokazać cesarzowi. Ponieważ nikt nie ośmielił nie spełnić życzeń monarchini, cesarzowa Eugenja zabrała ze sobą fałszywy banknot.

Kiedy wróciła do Tuilleres, cesarza nie było w gabinecie, więc cesarzowa wsunęła fałszywy banknot do szuflady biurka, zamierzając później opowiedzieć swemu małżonkowi niezwykłą tę historję. Ale tak się stało, że zapomniała o tem w ciągu dnia.

Nazajutrz cesarz Napoleon III przyjmował na audjencji jakiegoś obywatela. Cesarz zadowolony z jakiejś usługi, ktrą mu tenże wyświadczył, otworzył szufladę biurka i pierwszy banknot, jaki mu się nasunął pod rękę, podarował owemu człowiekowi. Trzeba trafu, że był to właśnie banknot fałszywy.

Jakiż był ciąg dalszy? Obdarowany 1.000-frankowym biletem udał się coprędzej do bankiera aby rozmienić tak wielką sumę na drobne. Bankier jednak, po przyjrzeniu się wprawnem okiem banknotowi, skonstatował, że jest to banknot fałszywy i zaprowadził okaziciela do najbliższego komisarjatu policji. Tam rozpoczęło się śledztwo.

— Od kogo otrzymał pan ten banknot?

— Od cesarza — brzmiała odpowiedź.

Oczywiście, że komisarz policji zirytował się porządnie i zwymyślał nieszczęśliwca za tego rodzaju żarty.

— Ależ ja nie żartuję. To cesarz sam we własnej osobie podarował mi ten banknot.

Dalszy ciąg śledztwa wykazał, że człowiek ten mówił prawdę i w rezultacie wypuszczono go na wolność wraz — już tym razem — z prawdziwym banknotem 1000-frankowym, przesłanym dla niego przez cesarza.

UDOSKONALENIA TECHNIKI.

Łatwość fałszowania pieniędzy powodowała stosowanie coraz to innych systemów przy druku banknotów i skomplikowanie coraz większe zarówno rysunku, jak i barwy. A więc po banknotach drukowanych jedynie czarną farbą, przyszła kolej na domieszanie farby błękitnej, następnie pod koniec ubiegłego stulecia dodano jeszcze kolor czerwonawy a od roku 1910 banknoty drukowane są przeważnie w czterech kolorach.

NAJSŁYNNIEJSZY FAŁSZERZ

Fałszerzy pieniędzy było bardzo wielu. Bezwzględnie jednak najsprytniejszy i najsłynniejszy wśród nich był niejaki Giraut de Gatebourse, który operował na przestrzeni lat 1853 — 1861. Tenże p. Gatebourse był wytwornym gentlemanem, obracającym się w najlepszych towarzystwach. Posiadał własny pałacyk i wydawał u siebie przyjęcia, na których bywała śmietanka towarzyska. M. in. do jego serdecznych przyjaciół zaliczał się jeden z wyższych funkcjonarjuszów banku Francji.

Otóż ten przyjaciel niejednokrotnie zjawiał się u p. Gatebourse z miną wielce zafrasowaną.

— Co ci jest, drogi przyjacielu — pytał troskliwie p. Gatebourse.

— Ach, mój drogi — wzdychał bankier — muszę ci wyznać, że jestem szalenie zmartwiony. Od pewnego czasu bowiem ukazała się w obiegu niesłychana ilość fałszywych banknotów.

P. Gatebourse z miną szczerze zmartwioną dopytywał się o szczegóły śledztwa, a nawet radził przyjacielowi, aby bank pomyślał o emisji nowych banknotów nieco zmienionych.

Zanim jednak ukazała się ta nowa emisja, wdrożone śledztwo wykryło źródło, skąd płynęły fałszowane pieniądze. Otóż odkryto, że fabrykował je sam p. Gatebourse, wytworny młodzieniec i ozdoba towarzystwa. Jak wykazało dalej śledztwo, podczas 8-miu lat swego hulaszczego życia, zdolny ten młodzieniec zdołał puścić w obieg 2.000 biletów 100-frankowych i kilkanaście setek biletów 200-frankowych, nie licząc już banknotów drobniejszych. W ten sposób oszukał Francję na przeszło 2 miljony franków.

Pieniądze wydawał hojnie. Miał piękny pałacyk, 11 osób służby, 10 wspaniałych koni oraz utrzymywał piękną psiarnię.

W wyniku sprawy skazany został na dożywotnie ciężkie roboty i wywieziony do Kaienny

JUŻ SIĘ NIE OPŁACA...

Jak wiadomo, udoskonalenie techniki nie sprzyjało fałszerstwu banknotów. Toteż obecnie tego rodzaju oszustwa należy zaliczyć do bardzo rzadkich. Ostatnia większa afera w tym stylu zdarzyła się w r. 1925, kiedy do państwowego banku w Amsterdamie zgłosił się jakiś osobnik, wyglądający na wojskowego w cywilu i zażądał wymiany biletu 1.000-frankowego na floreny. Banknot okazał się fałszywy i gentlemana zatrzymano.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, że autorami fałszywych banknotów byli spiskowcy węgierscy, którzy nie mając odpowiednich funduszów na pracę konspiracyjną, postanowili sami zaopatrzyć się w gotówkę. 1.000-frankówki wybrali, jako banknoty cieszące się dobrą opinją. Nafabrykowali ich parę miljonów. Śledztwo jednak odkryło pozatem jeszcze inne kompromitujące szczegóły, mianowicie, że w aferę tę wmieszanych było dwóch ministrów, szef bezpieczeństwa, kilku wyższych oficerów i urzędników oraz pewien książę, spokrewniony z rodem Habsburgów.

Zdaje się, że jednak była to jedna z ostatnich afer tego rodzaju — z tej prostej przyczyny, że obecnie fałszowanie baknotów poprostu nie opłaca się.

Kurz może eksplodować

i jest strzeżony przez detektywów

Kurz posiada wielu wrogów, którzy starają się tępić go, spowodu jego właściwości antysanitarnych i przenoszenia bakteryj. Nie wszyscy jednak wiedzą, iż gromadzenie się kurzu może w pewnych okolicznościach przedstawiać znaczne niebezpieczeństwo i że kurz staje się z łatwością materjałem eksploadującym. Ostatnio wydarzyło się, iż w magazynach, gdzie przechowywano zboże, kakao, ryż, węgiel, tytoń i t. p. kurz, złożony z drobniutkich cząsteczek tych artykułów, stawał się materjałem łatwopalnym i przy zaprószeniu ognia wybuchał powodując ogromne szkody.

Również „kurz metalowy“, t. j. drobniutkie cząsteczki cynku, aluminjum i t. p. stanowi poważne niebezpieczeństwo w składach, magazynujących te metale.

Wobec częstych tego rodzaju wybuchów, niektóre wielkie firmy amerykańskie zatrudniają przy swych magazynach t. zw. „detektywów kurzu“, którzy badają dokładnie stan bezpieczeństwa, funkcjonowanie wentylacji i t. p. Ostatnio postanowiono budować specjalnie skonstruowane magazyny, zaopatrzone w liczne okna. W razie wybuchu przez pękające szyby okienne dostaje się do wewnątrz powietrze, które łagodzi siłę wstrząsu i zapobiega większym uszkodzeniom ścian budynku.

Podróżuj samolotem

Krwawa wojna o... wiadro

i 22 lata więzienia króla Sardynji

W katedrze w Bolonji, można oglądać umieszczone w klatce z prętów żelaznych... wiadro, które stało się przyczyną długoletniej wojny między Bolonją i Modeną i kosztowało króla Sardynji, Henryka, syna cesarza Niemiec Henryka II, 22 lata więzienia.

Niezwykła ta historja zaczęła się tak: dwóch obywateli sąsiedniej Modeny zaciągnęło się do szeregów wojska bolońskiego. Uprzykrzywszy sobie rychło służbę, oba pędziwiatry postanowiły umknąć spowrotem do „swoich“. Aby upozorować ucieczkę i wymknąć się z miasta pod okiem licznie rozstawionych straży, zabrali znalezione przypadkiem wiadro, udając, że idą po wodę dla koni. Z wiadrem tem zawędrowali do Modeny.

Rada Miejska w Bolonji nie odczuła zbytnio straty dwóch żołnierzy. Wielce się jednak czcigodni ojcowie miasta rozsierdzili, gdy dowiedzieli się, że „nicponie“ zabrali na dobitek wiadro, będące własnością jednego z obywateli. O to wiadro postanowiono się upomnieć.

Do Modeny wysłano posłańca z pismem, w którem rada miasta Bolonji zażądała od rady miasta Modeny wydania wiadra, zabranego z ulicy w Bolonji przez obu dezerterów. Rada miasta oburzona tą drobiazgowością radców miejskich z Bolonji odpisała, że się podobnemi sprawami nie myśli zajmować. Rozgoryczeni bolończycy wystosowali jeszcze ostrzejszą notę. Modena nie pozostała im dłużna i pewnego dnia zamiast herolda Bolonji zjawił się orszak rycerzy od stóp do głów zakutych w zbroje. Zaczęła się wojna, która trwać miała długie lata. Jak zwykle w tych wypadkach w sprawę wdały się obce potencje. Modena chcąc położyć kres bratobójczej wojnie, zaprosiła na rozjemcę syna cesarza Niemiec, króla Sardynji Henryka, który wydał wyrok na korzyść Modeny.

Rozsierdzeni tem bolończycy napadli na królewskiego rozjemcę i uwięzili go. Dwadzieścia dwa lata przesiedział nieszczęśliwy król w więzieniu bolońskiem, zanim wreszcie odzyskał wolność. I to wszystko o co, — o wiadro. Słusznie je tedy ku grozie potomnych w żelaznej kracie zamknięto.

Pierwsi narciarze w Europie

w r... 1883-im

Corocznie sezon zimowy gromadzi w słynnych miejscowościach górskich tysiące amatorów sportu narciarskiego. Warto wspomnieć o pierwszych krokach narciarzy w Szwajcarji, kiedy to ukazanie się amatorów jazdy na deskach, budziło sensację i uciechę.

Było to w r. 1883 i zdawało się wtedy, że narciarstwo nie ma żadnej przyszłości. Jednakże już w roku następnym sprawa przedstawiała się już lepiej.. Dokonano wówczas pierwszych wyczynów na większą skalę; dwaj słynni narciarze bracia Branger dokonali niezwykłego wyczynu jak na owe czasu — przebyli bowiem na nartach przestrzeń 2.445 metrów.

Ten wyczyn tak zachwycił słynnego autora romansów kryminalnych Conan Doyle'a, że stał się entuzjastą tego sportu i zwrócił się do braci Branger, aby udzielali mu lekcji. Z biegiem czasu zaś jazda na nartach tak się przyjęła, że w r. 1897 obowiązek posiadania tej umiejętności wprowadzony został do armji francuskiej dla bataljonów operujących na terenach wyżynnych.

HUMOR

PORZĄDEK MUSI BYĆ

W restauracji. Gość żuje z trudem befsztyk, który jest twardy. Kelner pyta, czy ma podać piwo.

— Później, kochanie. Najprzód praca, przyjemność potem.

(Le Rire).

Zygmunt Jurkowski 39)

Księżycowe interesy

Powieść

Maciej zastanawiał się przez chwilę. Zmartwiała i sina pani Dorota zmieniła się cała w słuch.

— Nie chcę ci robić kłopotu... — usłyszała jego wahającą odpowiedź.

— Ależ, to żaden kłopot — nastawał Paweł gościnnie — urządzimy się bardzo wygodnie.

— Nie, nie warto, wezmę dorożkę i za chwilę będę spał u boku żony.

— Ach, prawda, tego nie wziąłem pod uwagę — zorjentował się Paweł, — mogę ci służyć łóżkiem, ale... przeraźliwie pustem...

Maciej, przebierając się po koncercie, zostawił u Pawła ubranie, po które wstąpił właśnie. Wydobył je z szafy i, spakowawszy do walizki, wyciągnął rękę na pożegnanie.

— Dobranoc!

— Raczej dzieńdobry — poprawił Paweł, odprowadzając go do drzwi.

Serce pani Doroty, które waliło, jak młotem, załopotało radością.

— Wychodzi! O, Boże — omal nie krzyknęła.

Kroki Macieja i Pawła zatrzymały się przy otwartych drzwiach, coś jeszcze mówili półgłosem. I nagle stała się rzecz nieprzewidziana. Nad głowami pani Doroty i Lubystka rozległ się głos zegara:

— Ku-ku! ku-ku! ku-ku!

— Co to jest? — spytał Maciej, który już stał w drzwiach.

— To zegar z kukułką, — wyjaśnił Paweł.

— Zegar kukający, pierwsze słyszę — zdziwił się — pokaż-no...

— Zobacz, tam wisi za przepierzeniem — wskazał ręką Paweł.

Zaciekawiony, Maciej, odstawił walizkę i poszedł zobaczyć kukułkę. W chwili, gdy jego chuda, kiwająca się szyja wsunęła się za przepierzenie, rozdarł powietrze pisk tak przeraźliwy, że pod Pawłem ugięły się nogi z przestrachu. Sceny, które się rozegrały w parę sekund potem, zostały mu nazawsze w pamięci.

Nazajutrz ktoś Pawłowi pokazał (zdaje się, że Dziubiel) — recenzję z popisu pani Doroty. Krytyk wyrażał się o niej z dużem uznaniem, pisząc, że „nie była to sztucznie robiona fantazja, ale z głębokiego odczucia idąca, w każdej frazie wypowiedziana plastycznie“, — pozatem krytyk tłumaczył, że „w sposobie wykonania niektórych utworów, zwyciężyła jej szczerość i poryw gorący“. „Wczorajszy koncert stał na wysokim poziomie artystycznym — pisał w zakończeniu. — Znaleźliśmy się w ogrodzie, który był przesiąknięty wonią przepysznych dojrzalych owoców i zapachem pięknie rozwiniętego kwiecia“.

Czytając tę recenzję, Maciej, był innego zdania.

Od chwili niefortunnego odezwania się zdradzieckiej kukułki, sprawy wzięły zupełnie inny obrót. Franio, który nie przestawał zajmować się podniecającą zmysły lekturą, zakomunikował Pawłowi, że poszukują go jacyś dwaj elegancko ubrani panowie, później okazało się, że byli to sekundanci, tym razem prawdziwi, nie zastawszy go, nie przyszli więcej. Pani Dorota wyjechała na wieś — dla odpoczynku. Po czem młoda pianistka czuła się tak strudzoną, trudno było dociec, niektórzy, nawet zazdrościli jej tego wyjazdu, bowiem wkrótce nastały dnie słoneczne i ciepłe. W alejach zakwitły kasztany, a w ich cieniu o zmroku, można było zauważyć przechadzającą pod rękę parę — Dziubiela z Załkinem, rozmawiali długo i o wszystkiem, a na zakończenie szeptali do siebie cyframi, podobnie, jak zakochani, grający „w kwiaty“, lub „w zielone“.

— Trzydzieści! — szeptał Załkin, ściskając dłoń Dziubiela.

— Czterdzieści! — odpowiadał Dziubiel z westchnieniem.

Załkin wzdychał również, spoglądał na księżyc, którego sierp złocisty majaczył wśród liści i, zaglądając czule w oczy Dziubielowi, powtarzał łagodnie:

— Trzydzieści!

— Czterdzieści! — opierał się Dziubiel, niby kapryśna kochanka, poczem ciągnął Załkina do ławki, gdzie obaj siadali i patrzyli w gwiazdy.

Lubystek nie pokazywał się, ale ten i ów widywał go w mieście, raz w tym barze, to znów w innym, słowem trudny był do ułowienia ostatnio. Zato stryjenka Lubystka stawała się głośną z racji ciągłych ofiar pieniężnych, składanych na rzecz biedaków. Zbliżały się wybory do sejmu i niektórzy ludzie mówili zupełnie poważnie, że pani Lubystkowa ma wszelkie szanse na uzyskanie kandydatury.

Tylko w życiu Pawła niewiele się zmieniło, chyba to tylko, że więcej uwagi poświęcał Małgosi. Chodził z nią na spacery, raz nawet wybrali się kolejką za miasto i wrócili z miłej wycieczki, zdrowi i weseli. Postanowili przy najbliższej okazji powtórzyć eskapadę i Małgosia zaproponowała wyprawę kajakiem po Wiśle.

Zanim jednak do tego doszło, Paweł odbył przejażdżkę autem w towarzystwie pani Urszuli. Spacer był krótki — właściwie pani Urszula podwiozła go tylko — zakończył się jednak nieoczekiwanie, stawiając Pawła w obliczu nowych wydarzeń. Szedł samotnie ulicą. Wracał z biura, które egzystowało jeszcze dzięki temu, że komorne za lokal było opłacone do końca miesiąca. Umówił się tam z Dziubielem, który wezwał go sam na rozmowę prywatną, ale nie zjawił się na spotkanie. Zamyślony stał na skraju chodnika, gdy nagle wśród aut, które, warcząc, oczekiwały na sygnał policjanta, zobaczył znajomy zielony wóz, a w nim siedzącą panią Urszulę. Jechała sama. Nie wiele myśląc, przecisnął się do niej przez zator pojazdów. Ucieszyła się na jego widok.

— Pawełek! — wykrzyknęła radośnie, — siadaj prędko, podwiozę cię — zaprosiła, otwierając drzwiczki.

Ulokował się przy niej i ucałował dłoń w rękawiczce, opartą na kierownicy.

— Dobrze wyglądasz — zauważyła, patrząc na niego z ukosa.

— Mniejsza o mnie, ale ty jesteś prześliczna — odwdzięczył się za komplement.

Policjant ruszył pałeczką, otwierając przed nimi jezdnię, ruszyli z miejsca.

C. d. n.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.63 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B. wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszewski Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA